



foto: Bartłomiej Zborowski/PAP

„RESET”

**Katyńskie akta schowane przez rząd Tuska.
Ważniejsze były mogiły czerwonoarmistów**

W 2010 r. Rosja przekazała Polsce część akt dotyczących zbrodni katyńskiej, za co strona polska wręcz w poddańczy sposób dziękowała prezydentowi Dmitrijowi Miedwiediewowi podczas jego wizyty w naszym kraju w grudniu tamtego roku. Jednak jak ujawniono w ostatnim odcinku „Resetu”, materiałów nie oddano ekspertom do analizy, a wrzucono je na kilka lat do szafy jednego z archiwów.

s.3

codziennie

**Gazeta
Polska**

NASZ NEWS



Produkcja filmu Agnieszki Holland „Zielona granica” została wsparta kwotą 380 tys. euro z funduszu Eurimages. Budżet filmowego funduszu Rady Europy pochodzi ze składek państw członkowskich. Film był jedną z siedmiu najwyżej dotowanych produkcji.

RADA EUROPY DAŁA 1,7 MLN ZŁ NA BREDNIE HOLLAND O POLSKICH STRAŻNIKACH I ŻOŁNIERZACH

Czwartek

s.13

foto: GUGLIELMO MANGIAPANE/Reuters/Forum

POLSKA

PiS zapowiada mniej korepetycji

Jednym z elementów programu Prawa i Sprawiedliwości są zmiany, które mają nastąpić w edukacji. PiS chce, aby do 2031 r. szkoła stała się jeszcze bardziej przyjazna uczniom i pozwalała im rozwijać swoje zainteresowania w ramach jej działań, a nie działań zewnętrznych.

s.4

GOSPODARKA

Via Carpatia połączy porty w Gdańsku i Salonikach

Dwa europejskie porty, Gdańsk i greckie Saloniki, dążą do tego, aby wybudować odnogę Via Carpatii prowadzącą do polskich portów Trójmiasta. Otworzy to nowe możliwości m.in. dla transoceanicznego transportu ładunków między Grecją a Polską.

s.10

GOSPODARKA

Mamy rekordowe zapasy paliw

Polska pokonała kryzys energetyczny. W sezonie grzewczym, który rozpoczyna się 1 października, nie zabraknie nam prądu, węgla czy gazu. Już teraz nasz kraj spełnia unijny wymóg napełnienia magazynów gazu w 90 proc. do 1 listopada. Mamy też ogromne zapasy węgla.

s.9

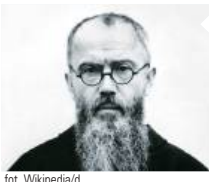
PUBLICYSTYKA

Gadomski widzi las, ale nie dostrzega drzew

Witold Gadomski na przekór wielu publicystycznym zakłębom na łamach „GW” napisał wprost: wybory wygra PiS. Pytanie tylko, czy będzie rządziło samodzielnie, czy z kimś w koalicji. Dziennikarz potrafi też lekko skrytykować opozycję, wskazując, że nie pokazywała ona wizji rządów na najbliższe lata.

s.14





Marcin Wolski

Zaszczyty Tuska

Jaką wartość ma Polska,
polskie stocznie,
lasy, kopalnie
i ogromne pracownicze masy?
Ile warte są media,
w tym także gazety,
ziemia rolna,
zabytki i supermarkety?
Jak wycenić to wszystko,
co żeśmy stracili,
my dopiero liczymy,
Niemcy policzyli...
Choć cena nie jest jawna,
da się ją wyłuskać.
W sumie to koszt zaszczytów
dla Donalda Tuska!



POGODA

Czwartek 14.09 Pogodnie. Opady deszczu na południowym krańcu Polski

WSCHÓD słońca 06:06 ZACHÓD słońca 18:56 Imieniny obchodzą: Bernard, Matern, Piotr, Siemomysł, Szymon

Gdańsk	Lublin
18°C	19°C
11°C	9°C
Katowice	Kraków
22°C	21°C
12°C	10°C
Łódź	Poznań
21°C	22°C
11°C	11°C
Warszawa	Wrocław
21°C	21°C
12°C	11°C

Piątek 15.09 Słonecznie z lekkim zachmurzeniem

WSCHÓD słońca 06:07 ZACHÓD słońca 18:54 Imieniny obchodzą: Albin, Budzigniew, Ekdard, Kamil, Maria

Gdańsk	Lublin
19°C	22°C
11°C	9°C
Katowice	Kraków
22°C	21°C
13°C	10°C
Łódź	Poznań
21°C	22°C
12°C	12°C
Warszawa	Wrocław
22°C	22°C
12°C	11°C

BARTOSZ BARTCZAK

BRICS większe, ale nie lepsze

Grupa BRICS, na którą dotąd składały się dotychczas Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i RPA, zapowiedziała właśnie powiększenie się o kolejne sześć krajów od przyszłego roku.

Nowi członkowie grupy nie wydają się prezentować żadnej bliskości ani ze sobą, ani ze starymi członkami. Są wśród nich zarówno bogate Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie, jak i biedna Etiopia, a także zantagonizowane Iran i Arabia. Ale samo BRICS nigdy nie było zwarte. W grupie były demokratyczne Indie, Brazylia i RPA, jak i autorytarne Rosja i Chiny. Były szybko rozwijające się Indie i Chiny, jak i pogrążone w kryzysie RPA, Rosja i Brazylia.

Jedno jest pewne: grupa ani wcześniej, ani po rozszerzeniu nie będzie stanowiła przeciwwagi dla Zachodu. BRICS może być wizerunkowo aktywne, ale politycznie pozostanie jedynie ciekawostką.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Reprezentacji potrzeba trenera i nowego ducha

Po dezercji z Polski Paulo Sousy i aferze premiowej za kadencji Czesława Michniewicza wydawało się, że gorzej być nie może. Wkrótce okazało się, że jednak może. Po objęciu reprezentacyjnych sterów przez Fernando Santosa miały być styl, skuteczność i odmłodzenie reprezentacji. Za półmetkiem kwalifikacji do Euro 2024 jest dokładnie odwrotnie. Czarę goryczy dopełnia fakt, że Polska gra chyba w najłatwiejszej w XXI w. grupie eliminacyjnej. Nie ma racjonalnych powodów przemawiających za pozostawieniem Santosa w roli selekcjonera Białe-Czerwonych. Wprawdzie awans do europejskiego czempionatu nie jest przegrany, bo Polacy zapewne zagrają w barażach, ale nie wolno zmarnować ani chwili więcej. Jeśli Polacy mieliby się prezentować tak, jak za kadencji Portugalczyka, to lepiej niech oglądają Euro 2024 przed telewizorem. Tej kadrze potrzeba nie tylko nowego trenera, ale nowego ducha: walki, determinacji, poczucia, że gra w biało-czerwonych barwach to dla sportowca największy zaszczyt.

Konrad
WysockiHandel
złomem

Na rosyjskim Dalekim Wschodzie odbyło się wczoraj spotkanie dyktatorów Rosji i Korei Północnej. Kim Dzong Un ruszył się ze swojego „królestwa” po raz pierwszy od 2019 r., gdy także odwiedził kremlowskiego satrapę. Tematem przewodnim wczorajszych rozmów była kwestia zacieśnienia współpracy zbrojeniowej. A raczej wymiany złomem. Pociski artyleryjskie, które KRLD zamierza przekazać armii Putina, to „północnokoreańska myśl technologiczna”. Czyli amunicja stara i nieprecyzyjna. Gwoli ścisłości należy jednak dodać, że dla przetrzebionej zbrojeniowo Rosji nawet takie wsparcie jest cenne. W tej chwili Kreml stawia na maksymalne wydłużenie wojny na Ukrainie, dlatego w kwestii zbrojeń nie będzie się liczyła jakość, lecz ilość. To może tłumaczyć konieczność zbrojeniowego „dealu” z Pjonggiangiem. Oczywiście uzbrojenie, które otrzyma Rosja, nijak ma się do wyposażenia Ukrainy, która od Zachodu dostała m.in. pociski Excalibur, wyrzutnie HIMARS czy systemy Patriot. W zamian Rosja ma wesprzeć północnokoreański program budowy satelitów kosmicznych. Tu też nie należy liczyć na przełomowe dostawy. Kreml nie przekaze Korei Północnej nic, co w dalszej perspektywie mogłoby prześcignąć bliźniaczy rosyjski program.

Michał
KuźHegel, Kaczyński
i uznanie

Spot, w którym Jarosław Kaczyński mówi niemieckiemu dyplomacie, że „te zwyczaje się skończyły”, mając na myśli dyspozycyjność Donalda Tuska, bije rekordy popularności. Skąd się wzięła tak mocna reakcja? Wydaje mi się, że Niemcy są sami sobie winni i coraz częściej, nie tylko w Polsce, będą zderzać się z nowym germanosceptyzmem polegającym na godnościowym przeciwstawianiu się ich roli „gospodarza Europy”. Jesteśmy poniekąd świadkiem czegoś, co wielki niemiecki filozof Georg Wilhelm Hegel określał walką o uznanie pomiędzy panem a sługą. Niemieckie elity polityczne, stawiając się, zupełnie świadomie, w roli panów dzisiejszej Unii Europejskiej, same zapoczątkowały tę dialektykę. Proces utwierdzania się Niemiec w swojej „pańskości” stał się bowiem całkiem wyraźny podczas greckiego kryzysu, po brexicie oraz pandemii przyspieszył, a zaczął zaś wyhamowywać dopiero w czasie wojny na Ukrainie. Na tym to etapie zaczęło się bowiem okazywać, że pan przygrywa walkę z geopolityczną materią. Jego knechci (Hegel pisze o „Knechtschaft”, a nie o niewolnictwie, jak to się często tłumaczy) zrozumieli zaś, że jeśli chcą odzyskać trochę godności, to muszą to zrobić właśnie teraz.



PRESJA NA ROSJĘ

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ W dniach 19–20 września odbędzie się konferencja, podczas której oficjalnie rozpocznie prace zespół badający rozmiar strat poniesionych przez Polskę ze strony ZSRS w latach 1939–1945 – powiedział wiceszef MSZ Arkadiusz Mularczyk w Studiu PAP. – Celem jest przygotowanie raportu w tej sprawie – dodał.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 14 WRZEŚNIA 2023

3

SKANDAL \ Przedstawiciele rządu PO-PSL bardziej interesował temat sowieckich upamiętnień w Polsce niż pamięć o ofiarach Armii Czerwonej

Katyńskie akta schowane przez rząd Tuska. Ważniejsze były mogiły czerwonoarmistów

W 2010 r. Rosja przekazała Polsce część akt dotyczących zbrodni katyńskiej, za co strona polska wręcz w poddańczy sposób dziękowała prezydentowi Dmitrijowi Miedwiediewowi podczas jego wizyty w naszym kraju w grudniu tamtego roku. Jednak jak ujawniono w ostatnim odcinku „Resetu”, materiałów nie oddano ekspertom do analizy, a wrzucono je na kilka lat do szafy jednego z archiwów. – Nigdy nie przypuszczałem, że strona polska wobec pamięci o ofiarach zbrodni katyńskiej może się zachowywać tak, jak zachowuje się strona rosyjska czy niegdyś strona sowiecka – mówi „Codziennej” historyk prof. Wiesław Wysocki.

Jan Przemyski

Z najnowszych odcinków serialu dokumentalnego „Reset” mogliśmy się dowiedzieć m.in., że kanclerz Angela Merkel bacznie przyglądała się polityce resetu prowadzonej przez rząd Donalda Tuska od 2007 r., a nawet ją recenzowała i nagradzała. Temat ten rozszerzył dr hab. Sławomir Cenckiewicz w środowowym programie „#Jedziemy” na antenie TVP Info. – Istniała formalna formuła konsultacji polsko-niemieckiej względem poli-



Dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej udostępnione nam przez Rosję na kilka lat zostały wrzucone w kąć jednej z szaf w archiwum przez ekipę PO-PSL

| fot. Bartłomiej Zborowski/PAP

tyki rosyjskiej. Nie powiem teraz, bo nie pamiętam, jaki był harmonogram tych rozmów. One odbywają się z reguły na szczeblu ministerstw spraw zagranicznych. Minister Steinmeier i Sikorski są w bardzo dobrych relacjach – ujawnił dr hab. Cenckiewicz.

Poddaństwo wobec Wschodu i wobec Zachodu

Jednak Niemcy nie były jedynym państwem, z którym mieliśmy konsultować swoje zamiary polityczne w czasach rządów PO-PSL. Informacje o naszych ruchach na arenie UE i NATO zgodziliśmy się przedstawiać także Moskwie, na co dowody przedstawiono w „Resecie”. Ten wątek wywołał szczególne poruszenie wśród użytkowników internetu, w zdecydowanej większości

skrajnie negatywnie ocenili tego typu politykę.

„Codzienna” natomiast zwróciła się do socjologa prof. Arkadiusza Jabłońskiego z KUL z prośbą o komentarz do szokującej rzeczywistości ujawnionej w materiale red. Michała Rachonia i dr. hab. Sławomira Cenckiewicza. – Po raz kolejny wyłania nam się obraz państwa zależnego od innych, które jeszcze swój brak suwerenności w obszarze polityki zagranicznej próbowało tłumaczyć jakąś wspólną europejską agendą. Natomiast ta wspólna agenda w rzeczywistości wyglądała tak, że z Berlinem mieliśmy uzgadniać nasze stanowiska wobec Rosji, a z Moskwą mieliśmy uzgadniać nasze zamiary na arenie Unii Europejskiej oraz NATO. To z pewnością nie była korzystna dla

Polski droga – powiedział nam prof. Jabłoński.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, dlaczego do tej pory Donald Tusk i jego najbliższe otoczenie nie odnieśli się do poważnych zarzutów ukazanych w serialu „Reset”. – Przyznam, że jestem trochę zaskoczony, bo sądziłem, że w pewnym momencie Donald Tusk jakoś skomentuje ustalenia panów Rachonia i Cenckiewicza. Spodziewałem się jakiejś reakcji po ujawnieniu notatki z rozmowy z Angelą Merkel o podniesieniu wieku emerytalnego w Polsce. Najwidoczniej PR-owcy PO podpowiedzieli mu, że dużo więcej może na tym stracić aniżeli ugrać, stąd też próba przemilczenia tematu. Oni po prostu nie mają pomysłu, jak wyjaśnić społeczeństwu tę politykę wobec Rosji i wobec Niemiec – powiedział nam ekspert.

Sowieckie mogiły ważniejsze od polskich elit

W ostatniej części wtorkowego odcinka „Resetu” przypomniana została sprawa przekazania przez Rosję akt dotyczących zbrodni katyńskiej. Za ten gest strona polska wręcz w poddańczy sposób dziękowała prezydentowi Dmitrijowi Miedwiediewowi podczas jego wizyty w naszym kraju w grudniu 2010 r. Jak się później okazało, dokumenty udostępnione nam przez Rosję na kilka lat zostały wrzucone w kąć jednej z szaf w archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Dopiero w 2016 r. zostały odnalezione i przekazane ekspertom. Tę sytuację skomentował dla „Codziennej”

historyk prof. Wiesław Wysocki, kandydat PiS z okręgu warszawskiego do Sejmu. – Dla nas każda informacja o zbrodni katyńskiej jest istotna. Tam zostały zamordowane ówczesne elity Polski. Wydawać by się mogło, że dla przedstawicieli władz naszego kraju sprawą niezwykle ważną powinno być przekazanie otrzymanych od Rosji akt do dokładnego ich przeanalizowania. Tymczasem stała się rzecz haniebna. Nigdy nie przypuszczałem, że strona polska wobec pamięci o ofiarach zbrodni katyńskiej może się zachowywać tak, jak zachowuje się strona rosyjska czy niegdyś strona sowiecka – mówi „Codziennej” prof. Wysocki.

Historyka zapytaliśmy też, jak ocenia to, że przedstawiciele władzy PO-PSL nie dość, że zignorowali ważne dokumenty dotyczące mordu katyńskiego, to jeszcze dążyli do upamiętnień żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli, próbując zniewolić Polskę w 1920 r. Chodzi tu oczywiście o pomnik nagrobny żołnierzy bolszewickich w Ossowie, o którego powstanie zabiegał m.in. Bronisław Komorowski. – To jakieś horrendum. Poważne zaburzenie myślenia po polsku. Stawianie w Ossowie, w miejscu Bitwy Warszawskiej, upamiętnień bolszewikom to jest aberracja. Szczątki osób, które tam odnaleziono, można było pochować na jednym z przeznaczonych do tego cmentarzy. Sądzę, że nawet Rosjanie nie spodziewali się, że przedstawiciele polskich władz w ramach podlizywania się będą im chcieli tak wejść w cztery litery, bo inaczej tego nie da się nazwać – odpowiedział nam prof. Wysocki. – W całej tej smutnej sytuacji należy się cieszyć, że te dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej w ogóle przetrwały i zostały odnalezione w 2016 r. – dodaje ekspert.

Amerykanie będą szkolić z atomu w Warszawie

BEZPIECZEŃSTWO \ Stany Zjednoczone zdecydowały, że w stolicy Polski powstanie centrum szkoleniowe dla energetyki jądrowej dla Europy Środkowo-Wschodniej, o czym poinformowała minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. Ośrodek rozpocznie działalność jeszcze w tym roku, a jego głównym zadaniem będzie kształcenie niezbędnych kadr dla projektów jądrowych w Polsce, opartych zarówno na dużych, jak i małych reaktorach.

Minister Anna Moskwa w rozmowie z Polską Agencją Prasową przekazała, że Amerykanie zdecydowali, iż w Polsce zostanie utworzone Clean Energy Training Center. – Będzie to środkowoeuropejskie centrum szkoleniowe dla energetyki jądrowej, które sie-

dzibę będzie mieć w Warszawie. Planujemy, że rozpocznie swoją działalność jeszcze w tym roku – poinformowała szefowa resortu klimatu i środowiska. Podkreśliła też, że toczą się ostatnie polsko-amerykańskie negocjacje ws. utworzenia tej instytucji. Jed-

nocześnie podała, że ze strony amerykańskiej działalność centrum ma być koordynowana przez Departament Energii Stanów Zjednoczonych. Z kolei ze strony polskiej nad przedsięwzięciem czuwać będzie właśnie Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

– Centrum będzie wspierać ofertę studiów podyplomowych, realizowane będą też specjalistyczne szkolenia dla firm funkcjonujących już na rynku. Centrum ma prowadzić również szkolenia dla osób indywidualnych, dla inżynierów, zajęcia związane

z zarządzaniem projektami. Dzięki centrum tworzone będą kompetencje, jakich będziemy potrzebować przede wszystkim przy dużym atomie, ale nie tylko – przekazała minister Moskwa.

.....
(jp)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-20

SPORT



HISTORIA \ Jesteśmy winni pamięć żołnierzom, którzy walczyli w kampanii wrześniowej. Jesteśmy też zobowiązani dla przyszłych pokoleń Polaków pamiętać o walce zbrojnej polskiej armii, która pierwsza stawiała czoło nazistowskim Niemcom – powiedział minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro w Jaślanach na Podkarpaciu.

EDUKACJA \ Szkoła ma być jeszcze bliżej uczniów

PiS zapowiada mniej korepetycji

Jednym z elementów programu Prawa i Sprawiedliwości są zmiany, które mają nastąpić w edukacji. PiS chce, aby do 2031 r. szkoła stała się jeszcze bardziej przyjazna uczniom i pozwalała im rozwijać swoje zainteresowania w ramach jej działań, a nie działań zewnętrznych. – Szkoła musi w większym stopniu zaopiekować się uczniami – ocenił wiceszef MEiN Dariusz Piontkowski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

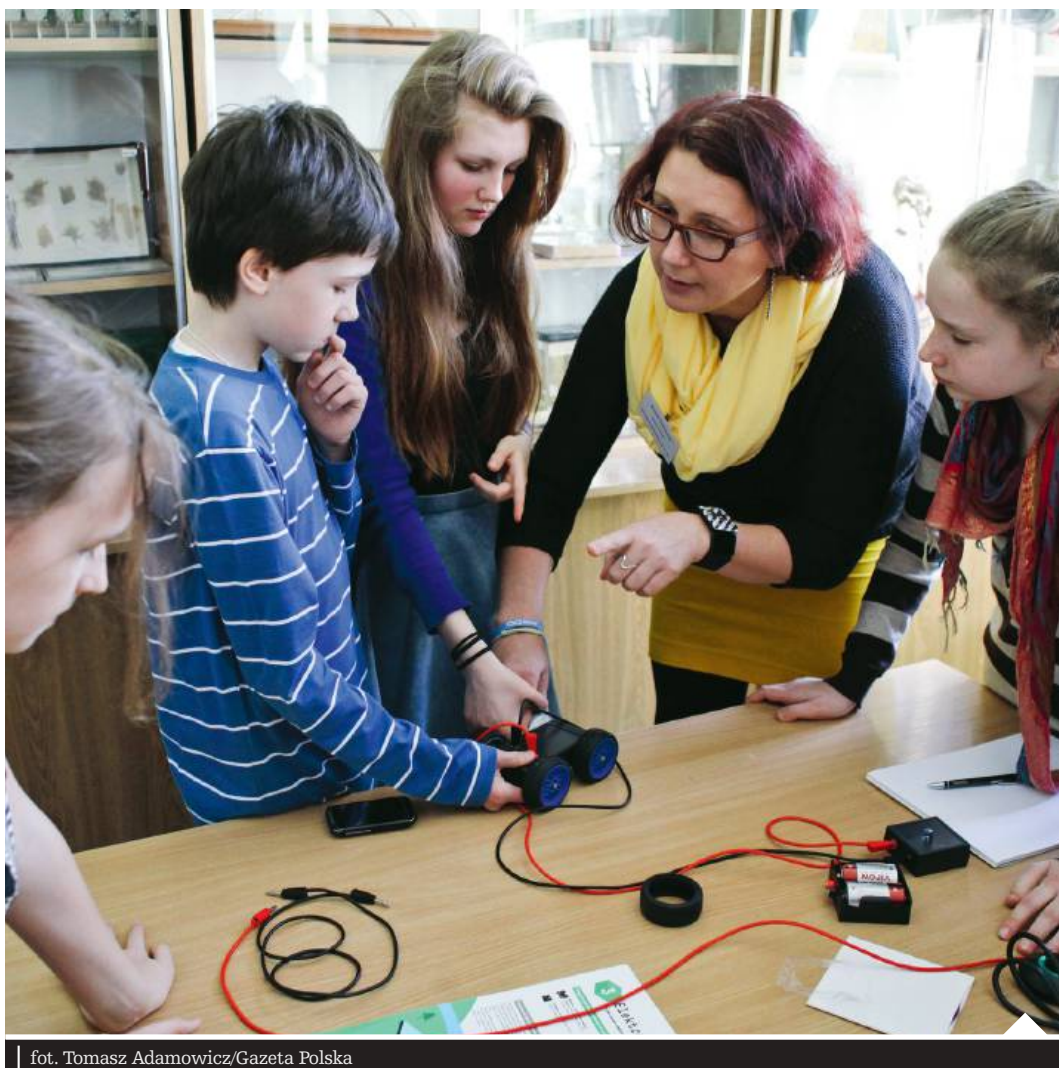
Adrian Siwek

Prawo i Sprawiedliwość w ramach swojej perspektywy do 2031 r., będącej programem wyborczym tej formacji, opisało, w jaki sposób chciałoby, aby uległa zmianom Polska edukacja.

Przede wszystkim w ciągu najbliższych 2–4 lat zmniejszone ma być zjawisko korepetycji, na które Polacy rocznie wydają miliony złotych, a na które obecnie wielu rodziców jest wręcz skazanych, jeżeli chcą, aby ich dzieci osiągały jak najlepsze wyniki w nauce.

Zapytaliśmy wiceszefa Ministerstwa Edukacji i Nauki Dariusza Piontkowskiego, jakie konkretnie działania miałyby zostać podjęte, aby zmniejszyć potrzebę korzystania z usług korepetytorów. – Szkoła musi w większym stopniu zaopiekować się uczniami. Materiał związany z podstawą programową nauczyciel ma obowiązek realizować na lekcjach. Rozumimy, że część uczniów ma problemy z jego opanowaniem, stąd m.in. wprowadziliśmy godziny dostępności nauczycieli, tak aby w trakcie dyżurów uczeń mógł porozmawiać z nauczycielem. Być może jednak trzeba będzie wprowadzić jeszcze dodatkowe zajęcia prowadzone przez nauczycieli, na których można byłoby uzupełniać wiedzę i umiejętności – powiedział.

– Trzeba jednak pamiętać, że rodzice mają swobodę w wydatkowaniu własnych



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

środków. Jak rozumiem, zapewne część pieniędzy z takich programów jak Rodzina 500+ przeznaczają na dodatkowe zajęcia dla swoich dzieci. Chcemy, aby były one przeznaczane na rozwijanie zainteresowań, aktywności fizycznej dziecka, a nie na korepetycje – zaznaczył.

W programie zawarto także oczekiwanie, aby po-

wstało więcej obszarów aktywności w szkole poza godzinami lekcyjnymi. – Będą to oczywiście zajęcia fakultatywne, pozwalające rozwijać się młodym ludziom w sferach ich zainteresowań. Doprowadzimy do zwiększenia dostępności nauczyciela dla ucznia w szkole, zarówno podczas cotygodniowych dyżurów,

jak i w ramach zajęć dodatkowych, wspomagających oraz rozwijających zainteresowania i talenty uczniów. Zapewnienie uczniom dodatkowej przestrzeni zaangażowania w szkole będzie także niewątpliwie wsparciem i odciążeniem dla rodziców. Elementem tego procesu będzie m.in. wprowadzenie programu od-

rabiania prac domowych w klasach I–III wyłącznie na zajęciach pozalekcyjnych. Dodatkowe zajęcia w szkołach będą naszą odpowiedzią na rozwijającą się wciąż patologię korepetycji. Zlikwidujemy ten problem – napisano. Według założeń ponadto każdy osiemnastolatek będzie mógł odbyć w szkole bezpłatny kurs na prawo jazdy.

PiS zapowiedziało także dofinansowanie do posiłków w szkole dla każdego ucznia. – Dzieci, które spędzają w szkole wiele godzin, muszą mieć możliwość i miejsce spożycia ciepłego i zdrowego posiłku. Jest to rozwinięcie trwających już działań, m.in. programu „Posiłek w domu i szkole” – napisano. – Posiłek w szkole jest bardzo ważną kwestią, ponieważ dbając o pełen rozwój dzieci, nie można zapominać o rozwoju fizycznym. Większość młodych rodziców jest aktywna zawodowo, więc to jest niezwykle ważne, aby również w tym aspekcie zostali odciążeni z tej troski o dobry rozwój dziecka.

To bardzo dobry postulat. Myślę, że zrobiliśmy już bardzo dużo w tym temacie, bo od 2015 r. jest program „Posiłek w domu i szkole” i w ramach niego odtwarzane są stołówki szkolne, które Platforma likwidowała, stawiając na cateringu – powiedziała w rozmowie z „Codzienną” posłanka PiS Teresa Wargocka, która w przeszłości była dyrektorem szkoły.

Paweł Lisiecki żąda odpowiedzi od Trzaskowskiego

AFERA ŚMIECIOWA \ Posel Paweł Lisiecki oficjalnie zadał wczoraj wiele pytań Rafałowi Trzaskowskiemu w sprawie afery śmieciowej. Pytał m.in., czy to Trzaskowski wnioskował o to, by zarząd MPO mógł praktycznie bez kontroli podejmować decyzje np. o kontraktach o wartości do 3 mld zł. Akcja posła Lisieckiego to efekt zawiadomienia prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez Rafała Trzaskowskiego, które złożył Tomasz Sakiewicz.

Paweł Lisiecki złożył wczoraj w warszawskim ratuszu listę pytań do Rafała Trzaskowskiego. Pyta m.in.: „Kto wnioskował o to, aby zarząd MPO nie musiał otrzymywać każdorazowych zgód od prezydenta Warszawy na zawieranie umów dotyczących zagospodarowania odpadów?

Czy był to pomysł zarządu MPO, czy inicjatywa Rafała Trzaskowskiego?”. Jak podkreślał Lisiecki, trzeba wskazać, że Rafał Trzaskowski nie ma za bardzo czasu na zajmowanie się problemami, więc to pytanie jest bardzo zasadne. Pyta również: „Dlaczego limit dla zarządu MPO podniesio-

no z 10 mln zł do 3 mld zł? Czym argumentowano tak dużą zmianę?” oraz „W jaki sposób Rafał Trzaskowski zamierzał kontrolować MPO? Czy Włodzimierz K. informował Rafała Trzaskowskiego o podejmowanych przez siebie decyzjach, w tym związanych z zawieraniem umów?”.
Dobrze by było, gdyby Rafał Trzaskowski, który lata po świecie i jeździ po Polsce, przyjechał do warszawskiego ratusza i zajął się kontrolą MPO. To, że są to pieniądze publiczne, nie oznacza, że Rafał Trzaskowski może je wydawać tak, jak on sobie życzy – mówił Paweł Lisiecki.

Akcja posła Lisieckiego to efekt zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez Rafała Trzaskowskiego. Zawiadomienie złożył Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”.

.....
(jm)



PRZETARGI ROZSTRZYGNIĘTE

EDUKACJA \ Ministerstwo Cyfryzacji poinformowało, że rozstrzygnięto wszystkie przetargi na laptopy dla czwartoklasistów. W sumie przekazanych zostanie ponad 394 tys. laptopów za kwotę ponad 1 mld 149 mln zł.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. SG/d

WOJNA HYBRYDOWA TRWA

GRANICA \ Straż Graniczna poinformowała, że we wtorek 37 cudzoziemców próbowało przekroczyć polsko-białoruską granicę. Grupę 20 cudzoziemców, którym w przedostaniu się pomogły białoruskie służby, zatrzymano na odcinku w Czeremnsze.

POLITYKA \ Kłótnia o wwóz ziarna z Ukrainy

Kołodziejczak z von der Leyen „o wzwodzie”

Misja Michała Kołodziejczaka w Brukseli skończyła się na bieganii za komisarzami KE, spotkaniu na korytarzu z przewodniczącą Ursulą von der Leyen oraz rozmową z Norbertem Linsem, szefem komisji rolnictwa w Parlamencie Europejskim, w barku przeznaczonym dla turystów. Na koniec wizyty Michał Kołodziejczak poinformował na Twitterze, że z Ursulą von der Leyen rozmawiał zamiast o wwozie, to o „wzwodzie ukraińskiego zboża”.

Jacek Liziniewicz

W piątek kończy się unijne embargo dotyczące zboża z Ukrainy. Według najbardziej prawdopodobnego scenariusza władze w Unii Europejskiej przedłużą embargo o kolejne dwa miesiące. O decyzję od miesięcy zabiega polski rząd, który nie ukrywał, że będzie kontynuował zakaz nawet wbrew opinii unijnych urzędników. Premier Mateusz Morawiecki, ale również prezes PiS Jarosław Kaczyński o swojej decyzji informowali w mediach.



fot. Twitter/d

– Nasz cel jest prosty. Ochrona naszego rynku przed zalewem zboża z Ukrainy, które psuje polski rynek rolny – mówił wczoraj w spocie Robert Telus, minister rolnictwa i rozwoju wsi. Rząd zapowiada, że utrzyma embargo do mementu, aż Komisja Europejska nie podejmie decyzji. Przedłużenie zakazu o dwa miesiące to wyjście pośrednie. – W zasadzie wszystko rozstrzygnęło się na komisji rolnictwa 31 sierpnia. Był tam komisarz Janusz Wojciechowski, który przedstawił statystyki i na danych ukraińskich pokazał, że działające embargo nie dość, że uspokoiło

sytuację na rynkach pięciu państw, to dodatkowo nie wpłynęło na tranzyt do innych krajów świata. Te argumenty większość osób przekonały – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

Polski komisarz proponował również systemowe wyjście z problemu. Jedną z koncepcji są dopłaty do transportu ukraińskiego zboża, co miałyby pomagać Ukrainie, a jednocześnie nie obciążać rynków sąsiadów tego kraju. Na razie jednak UE się na to nie zdecydowała. Wczoraj media skupiły się na wystęпах Michała Kołodziejczaka. Kandydat na posła Koalicji Obywatelskiej

pojechał do Brukseli z chlebem, aby przekonywać już przekonanych polityków. Mimo że kluczowe funkcje w tej materii sprawują jego polityczni sojusznicy, to nie poświęcili mu oni wiele czasu. Szef komisji rolnictwa spotkał się z Kołodziejczakiem w barze dla turystów zwiedzających Parlament Europejski. Z Ursulą von der Leyen Kołodziejczak spotkał się na korytarzu. Mimo to Koalicja Obywatelska postanowiła ogłosić sukces. Z takiego przedstawienia sprawy śmieje się Zbigniew Kuźmiuk.

– W Parlamencie Europejskim decyzje zapadają ina-

czej. Gdyby było tak, że Ursula von der Leyen podejmując decyzje dotyczące tysięcy ludzi i kosztujące miliardy euro, bo ktoś jej wręczył bochenek chleba na korytarzu, to nie świadczyłoby to dobrze o Parlamencie Europejskim. Powiem więcej. Świadczyłoby o tym, że nie jest on wart funta kłaków – mówi Kuźmiuk. Misja Kołodziejczaka wyszła więc ostatecznie na niepoważną. Sam polityk po spotkaniu na korytarzu Ursuli von der Leyen napisał na Twitterze, że rozmawiał z nią o „wzwodzie ukraińskiego zboża”. Po chwili wykasował i poprawił swoją wypowiedź.

Polska powiatowa ma potencjał

WYWIAD \ Jako senator jestem gotów ciężko pracować, aby zmieniać rzeczywistość, wspierać sołtysów, wójtów i starostów ościennych powiatów w sprawnym zarządzaniu samorządami – mówi ADAM LUBIAK, starosta wołomiński i kandydat Prawa i Sprawiedliwości do Senatu, w rozmowie z ANNA GĘBALSĄ-BEREKETS.

Powiat wołomiński rozwija się dynamicznie i w zrównoważony sposób. Za czasów rządów PO-PSL podwarszawskie miejscowości były często pomijane. Co się zmieniło?

Rząd PiS przygotował takie programy, aby mogły z nich korzystać samorządy, a więc mieszkańcy. Program Dróg Samorządowych, który wystartował w 2019 r., umożliwił pozyskanie środków zewnętrznych na inwestycje na poziomie 80 proc. Za czasów rządów PO-PSL funkcjonował Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych, tzw. schetynówki. Miały one poprawić stan lokalnej infrastruktury, ale dopłaty do inwestycji wynosiły maksy-

malnie 50 proc. Dofinansowanie musiało zostać wykorzystane w danym roku.

Wiele samorządów nie mogło skorzystać z tego programu.

Przebudowa drogi powiatowej na znaczącym odcinku wraz z infrastrukturą, zwłaszcza dla małych gmin i powiatów, jest zadaniem trudnym do wykonania w zaledwie kilka miesięcy. Samorządy musiały także zabezpieczyć wkład własny, co wiązało się z bardzo dużym obciążeniem dla ich budżetów. Sytuacja uległa znaczącej poprawie, kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości przekazywał znaczące środki na inwestycje i rozwój powia-

tów i gmin. W pierwszym naborze w ramach Programu Dróg Samorządowych powiat wołomiński pozyskał ponad 44 mln zł na trzy bardzo ważne projekty inwestycyjne. Zmodernizowaliście pięć ulic. W ramach rezerwy budżetowej premiera przeprowadziliśmy remont i modernizację szpitala w Wołominie.

Za rządów Donalda Tuska na terenie powiatu wołomińskiego nawet 17,9 proc. mieszkańców było bezrobotnych. Jak te kwestie wyglądają obecnie?

Stopa bezrobocia za czasów SLD i kolejnych rządów PO-PSL w powiecie wołomińskim oscylowała zawsze w granicach 18 proc. Obecnie

stopa bezrobocia w naszym powiecie jest nie większa niż 6,2 proc. To ogromny sukces!

Posiada Pan duże doświadczenie samorządowe. Jak chce je Pan wykorzystać w Senacie?

Ponad 15 lat działałem w samorządzie, w tym pięć na stanowisku starosty powiatu wołomińskiego. Dobra współpraca na linii rząd-samorząd-mieszkańcy zachęciła mnie do tego, aby kandydować w najbliższych wyborach do Senatu. Chciałbym w ten sposób pomóc powiatowi wołomińskiemu, ale także i innym: warszawskiemu zachodniemu, legionowskiemu, nowodworskiemu. Widzę ogromny potencjał w tych podwarszawskich powiatach i uważam, że dzięki wzajemnemu wsparciu i wspólnym inwestycjom możemy sprawić, że nasz region będzie bardziej atrakcyjny, nie tylko turystycznie, ale i pod kątem rozwoju przedsiębiorczości. Jako senator

jestem gotów ciężko pracować, aby zmieniać rzeczywistość, wspierać sołtysów, wójtów i starostów ościennych powiatów w sprawnym zarządzaniu samorządami.

Jaki ma Pan pomysł na rozwój powiatu?

Jednym z punktów jest rewitalizacja osiedli z wielkiej płyty i zniwelowanie różnic między mieszkaniami deweloperskimi a spółdzielczymi. W Legionowie mamy wiele takich osiedli. W budynkach brakuje wind, udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami. Ze środków mieszkańców zmiany zachodzą dość wolno. Dzięki dotacjom spółdzielnie mieszkaniowe we współpracy z władzami gmin i miast będą miały możliwość złożenia wniosku na termomodernizację budynku, założenie fotowoltaiki czy rewitalizację przestrzeni dla dzieci i seniorów, tak aby każdy z mieszkańców znalazł coś dla siebie.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PRZEMÓWIENIE URSULI VON DER LEYEN O STANIE UE

STRASBURG \ Zawsze popieram tych, którzy chcą reformować UE, aby działała lepiej dla obywateli; oznacza to również zmianę traktatów, jeśli jest to potrzebne – powiedziała w środę w Parlamencie Europejskim przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, wygłaszając przemówienie o stanie Unii.

LONDYN \ Długie macki Pekinu

Chiński szpieg w Wielkiej Brytanii

Wielką Brytanię wstrząsnął kolejny skandal szpiegowski pokazujący, jak mocno chińskie służby zinfiltrowały kręgi polityczne i think tanki na Zachodzie. W ostatnią niedzielę „Sunday Times” doniósł, że w marcu br. zatrzymano brytyjskiego obywatela, który szpiegował dla Chin. Miał to być dwudziestokilkuletni badacz posiadający przepustkę do brytyjskiego parlamentu i powiązania z kilkoma wyższymi rangą politykami.

Hanna Shen

W poniedziałek gazeta „Sunday Times” ujawniła, że w opisywanej aferze szpiegowskiej chodzi o Chrisa Casha. Cash spędził dwa lata w Chinach, pracując dla British Council, a także dla międzynarodowej sekcji szkoły średniej Hangzhou Dongfang. W artykule z 18 listopada 2018 r. promującym szkołę w chińskim serwisie informacyjnym So-ho powiedział: „Nie postrzegam siebie jako nauczyciela, ale jako koordynatora”. Brytyjskie służby twierdzą, że to wtedy Cash został zwerbowany jako uśpiony agent, a następnie odesłany do Wielkiej Brytanii w celu, jak pisze „Sunday Times”, „infiltracji sieci polityków krytycznych wobec reżimu w Pekinie”.

W swojej ojczyźnie Cash pracował dla China Research Group (CRG), think tanku, który powszechnie uważano za bardziej opowiadający się za „jastrzębią” polityką Wielkiej Brytanii wobec Chin. Organizację w kwietniu 2020 r. założyli konserwatywni politycy, m.in. Tom Tugendhat, obecnie minister ds. bezpieczeństwa, i Neil O'Brien, obecny brytyjski minister ds. zdrowia, a w pewnym momencie w jej skład wchodziło aż siedmiu parlamentarzystów.

Według „Sunday Times” Tugendhat, zagorzały krytyk



„The Telegraph” informuje, że sprawa Casha może nie być odosobniona i że w najbliższych miesiącach służby mają zdemaskować całą siatkę chińskich szpiegów
fot. Wikipedia/d

Pekinu, miał „rzadki” kontakt z Cashem, gdy był dyrektorem CRG, a od czasu wejścia Tugendhata do rządu tego kontaktu nie było w ogóle. Innym wysokim rangą politykiem powiązanym z Cashem jest Alicia Kearns, która pełni funkcję przewodniczącej Komisji Spraw Zagranicznych w brytyjskim parlamencie.

Jak twierdzi konserwatywny dziennik „Telegraph”, Cash, mając dostęp do brytyjskich parlamentarzystów, mógł mieć wgląd do wysoce wrażliwych dokumentów, „a także prywatnych informacji ministrów, urzędników wyższego szczebla i dydymentów krytycznych wobec rządzącej Chinami partii komunistycznej.”

Miał też występować przeciwko parlamentarzystom należącym do Międzyparlamentarnego Sojuszu ds. Chin (Inter-Parliamentary Alliance on China/IPAC), grupy skupiającej posłów z wielu krajów, którzy chcą stworzyć skoordynowaną politykę państw demokratycznych wobec Chin w kwestiach światowego handlu, bezpieczeństwa i praw człowieka, Sir Iain Duncan Smith, parlamentarzysta, lider Partii Konserwatywnej w latach 2001–2003 i członek IPAC, zarzucił Cashowi celowe działanie na rzecz podziałów w partii rządzącej i osłabiania pozycji osób krytycznych wobec Chin”. W komentarzu na łamach brytyjskiego dziennika „The Sun” umieszczenie

przez chiński wywiad „szpiega w samym sercu władz” określono jako „poważne nasilenie ingerencji w brytyjską demokrację ze strony Pekinu”. W podobnym tonie mówił premier Rishi Sunak na spotkaniu ze swoim chińskim odpowiednikiem Li Qiangiem podczas niedzielnego szczytu G20 w Indiach. Według „Telegraph” Sunak „zdecydowanie (...) podkreślił, że działania mające na celu podważenie brytyjskiej demokracji są całkowicie nie do przyjęcia i nigdy nie będą tolerowane”.

Na wiadomość o aresztowaniu chińskiego szpiega pojawiły się głosy wśród polityków partii rządzącej żądające ostrzejszej polityki wobec Chin. Ian Duncan Smith wezwał rząd do przyjęcia „bar-

dziej agresywnego podejścia”, ponieważ Chiny „stanowią zagrożenie, a tymczasem niektórzy ministrowie traktują Chińczyków jak sojuszników”. Tim Loughton, konserwatywny poseł i członek IPAC, uważa, że wykrycie szpiega działającego na rzecz chińskiego rządu powinno przynieść „konsekwencje dla pracowników chińskiej ambasady w Wielkiej Brytanii. Konieczne są sankcje lub wydalenia”.

Gazeta „Telegraph” informuje, że sprawa Casha może nie być odosobniona i że w najbliższych miesiącach służby mają zdemaskować całą siatkę chińskich szpiegów mających dostęp do brytyjskiego parlamentu i wysoko postawionych polityków.

Zbrodniarze łączą siły

ROSJA \ Władimir Putin i Kim Dzong Un spotkali się na kosmodromie Wostoczny na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Głównym tematem ich rozmów były najprawdopodobniej dostawy północnokoreańskiej broni dla rosyjskiej armii.

Jak poinformowała japońska agencja Kyodo, Kim przybył opancerzonym pociągiem na stację w Ussurijsku na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Północnokoreańskiemu dyktatorowi towarzyszyli ministrowie spraw zagranicznych, najwyżsi rangą dowódcy wojskowi oraz urzędnicy, nadzorujący przemysł zbrojeniowy i technologie wojskowe, w tym również program jądrowy Pjongjangu.

W rozmowie z państwowymi rosyjskimi mediami rosyjski dyktator zapowiedział, że będzie rozmawiał z przywódcą Korei Północnej o wsparciu starań Pjongjangu budowy satelitów kosmicznych. Tłumaczenie to jednak wpisuje się jedynie w rosyjską dezinformację, której celem jest pokazanie Rosji jako silnego i liczącego się gracza na arenie międzynarodowej.

W rzeczywistości jednak zachodnie sankcje i wysokie straty na froncie ukraińskim sprawiają, że Moskwa stara się wszędzie, gdzie może, pozyskiwać broń. W taki sposób Kreml wszedł w posiadanie m.in. irańskich dronów, którymi permanentnie atakuje ukraińskie miasta.

Dlatego też eksperci są przekonani, że spotkanie Putina z Kimem dotyczyło przede wszystkim możliwości pozy-

skania przez Rosję broni północnokoreańskiej, szczególnie pocisków artyleryjskich. W zamian Pjongjang może liczyć na pomoc energetyczną i żywność. Eksperci oceniają jednak, że Północ nie da Rosji broni, która mogłaby znacząco pomóc jej w wojnie na Ukrainie. Dlatego można sądzić, że Pjongjang zyskuje na tej współpracy więcej, tym bardziej że do tej pory mógł liczyć na wsparcie jedynie Chin.

Korea Północna wciąż jest jednym z największych zagrożeń na świecie. Jej władze są przekonane, że Zachód chce je pozbawić władzy nad zniewolonym społeczeństwem. W ten sposób,

jako obronę przed takim scenariuszem, tłumaczą przeprowadzanie częstych prób rakietowych. W środę jej siły wystrzeliły w kierunku morza dwa niezidentyfikowane pociski balistyczne, które miały spaść poza wyłączną strefą ekonomiczną Japonii.

Jak informuje agencja Associated Press, północnokoreański dyktator po spotkaniu ze swoim rosyjskim odpowiednikiem wyraził „pełne i bezwarunkowe” poparcie dla wszystkich działań Moskwy, w tym inwazji na Ukrainę, i stanowiska wobec Zachodu.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia



NISZCZYCIELSKA POWÓDŹ W LIBII

AFRYKA PÓŁNOCNA \ Około 5300 osób zginęło, a 10 tys. uważa się za zaginione w wyniku powodzi w nadmorskim mieście Derna na wschodzie Libii – poinformowała w tym tygodniu CNN, powołując się na miejscowe media.



ESTONIA WPROWADZA SANKCJE WOBEC ROSJI

TALLIN \ Od środy od godz. 10 czasu lokalnego w Estonii obowiązuje zakaz wjazdu do kraju samochodów na rosyjskich tablicach rejestracyjnych – poinformowały estońskie media. Decyzję podjęto na podstawie niedawnych wytycznych KE.

WŁOCHY \ Francja i Niemcy zamykają granice przed przybyszami

Tysiące imigrantów przybyło na Lampedusę

Na włoską wyspę Lampedusa dotarła rekordowa liczba nielegalnych imigrantów. Wywołało to ostrą reakcję Francji i Niemiec. Francja zamknęła tymczasowo granicę z Włochami, a Niemcy do odwołania zawiesili tzw. mechanizm dobrowolnej solidarności.

Wiktor Młynarz

Lampedusa od dawna jest na froncie kryzysu migracyjnego. Nielegalni imigranci docierają tam na łodziach, które często nie są przystosowane do pełnomorskiej podróży, lub na pokładach statków należących do organizacji pozarządowych. Tamtejsze ośrodki dla imigrantów są skrajnie przepełnione, a panujące w nich warunki coraz bardziej tragiczne. Włoskie media informują, że tylko we wtorek na tę wyspę dotarło ponad 4 tys.



Lampedusa oddalona jest o 113 km od wybrzeży Tunezji i 176 km od Sycylii | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

nielegalnych imigrantów, którzy przybyli na ponad stu łodziach. Liczba przybyszów może być jeszcze większa, bo łodzie nadal czekają w kolejce na wylądowanie pasażerów. – Sytuacja jest naprawdę dramatyczna – powiedział mediom prefekt Agrigento Fillipo Romano. Włosi podejrzewają, że łódki, które same nie byłyby w stanie dopłynąć z Afryki, zostały przyciągnięte w po-

blize wyspy przez większe kutry należące do przemytników ludzi. Przypuszczają także, że tak dużej migracji sprzyjały dobre warunki pogodowe. Włoskie radio poinformowało, że zginęło 5-miesięczne dziecko, gdy jedna z łodzi wywróciła się na bok. Pozostałych 46 pasażerów uratowała straż przybrzeżna. Lokalne „centrum powitalne” mieści 400 osób, ale

obecnie znajduje się w nim ponad 6 tys. imigrantów, a kolejni koczują w jego pobliżu. Włoski Czerwony Krzyż twierdzi, że warunki humanitarne są coraz gorsze. Jego personelowi udaje się nadal utrzymać sytuację pod kontrolą, ale może się to w każdej chwili zmienić. Sytuacja wywołała ostrą reakcję Francji i Niemiec. Francja zamknęła tymczasowo granicę z Włochami,

a Niemcy zawiesili proces przyjmowania przybywających z Włoch osób, które chcą ubiegać się w tym państwie o azyl w ramach „mechanizmu dobrowolnej solidarności”. Premier Giorgia Meloni, która szła po władzę, obiecując poprawę sytuacji z nielegalnymi imigrantami, powiedziała na kongresie swojej partii, że pomoże w tym „plan Mattei”. Przewiduje on współpracę gospodarczą z państwami Afryki w zamian za wprowadzenie kwot imigracji i przyjmowanie odsyłanych przez Rzym imigrantów. Takie umowy rząd Włoch podpisał już z Tunezją i Wybrzeżem Kości Słoniowej, ale na razie nie widać ich efektów. Tylko w tym roku do Włoch dotarło 115 tys. nielegalnych imigrantów – niemal dwa razy więcej niż w analogicznym okresie zeszłego roku. Większość z nich pochodziła z Gwinei, Wybrzeża Kości Słoniowej i Tunezji.

Ukraina niszczy rosyjską Flotę Czarnomorską

KRYM \ Ukraińskie Siły Zbrojne dokonały w nocy z wtorku na środę zmasowanego uderzenia rakietowego oraz dronowego na rosyjską stocznię w Sewastopolu. W wyniku tego ataku na cele wojskowe na obszarze okupowanego Krymu mocno uszkodzono okręt desantowy projektu 775 (Ropucha) oraz okręt podwodny klasy 636.3 (Kilo).

W nocy z wtorku na śródę przeprowadziliśmy atak na stocznię w Sewastopolu na okupowanym Krymie; operacja skutkowałą uszkodzeniem dwóch rosyjskich jednostek: dużego okrętu desantowego i okrętu podwodnego – poinformował w rozmowie z portalem Hromadske przedstawiciel wywiadu wojskowego Ukrainy (HUR) Andrij Jusow. Wśród mocno uszkodzonych jednostek Floty Czarnomorskiej wymieniał się okręt desantowy projektu 775 „Mińsk” oraz okręt podwodny klasy 636.3 (Kilo) „Rostów nad Donem”, które przechodziły w sewastopolskiej stoczni remont. Rosyjska Flota Czarnomorska wielokrotnie korzystała z okrętów podwodnych klasy Kilo wyposażonych w pociski manewrujące Kalibr do prowadzenia bandyckich ostrzałów ukraińskich

miast. Zniszczenia okrętu desantowego mają być na tyle duże, że jest mało prawdopodobne, aby jednostka powróciła do służby. W ataku na rosyjski port w Sewastopolu użyto zarówno nawodnych bezzałogowców, jak i pocisków rakietowych. Gratulacje ze strony dowódcy Sił Powietrznych gen. Mykoły Oleszczuka wykonania przez pilotów „wspaniałej pracy bojowej” sugerują, że strona ukraińska wykorzystwała lotnictwo bojowe wyposażone najprawdopodobniej w pociski manewrujące Storm Shadow. Ukraińskie uderzenie na obiekty wojskowe w Sewastopolu poprzedzone zostało odbiciem kilka dni temu przez Ukraińskie Siły Zbrojne wież bojowych. Na zlokalizowanych w pobliżu Krymu platformach wiertniczych Rosjanie zamonto-

wali systemy radarowe wykorzystywane do celów rozpoznawczych. Jest to już kolejny udany atak ze strony ukraińskiej na jednostki Floty Czarnomorskiej. Ukraiński Wywiad Wojskowy (HUR) przeprowadził w sierpniu udany atak na rosyjski port Noworosyjsk nad Morzem Czarnym. Jeden z dronów morskich uderzył w okręt desantowy „Górniki Olenegorski” projektu 777 (nazywany również Ropuchą) i mocno go uszkodził. Po wielu godzinach stronie rosyjskiej udało się odholować go na nabrzeże. Do największego sukcesu strony ukraińskiej należy zaliczyć zatopienie przy pomocy pocisków manewrujących w kwietniu 2022 r. flagowego okrętu Floty Czarnomorskiej, którym był krążownik rakietowy „Moskwa”.
.....
Paweł Kryszczak

Republikanie rozpoczęli impeachment Bidena

USA \ Spiker Izby Reprezentantów Kevin McCarthy poinformował, że polecił wszczęcie śledztwa impeachmentowego w sprawie prezydenta Joeego Bidena. Chodzi o interesy jego rodziny.

O impeachmentie Bidena mówiono już przed wyborami. Od zdobycia większości w Izbie republikanie uważają, że przyglądają się zagranicznym interesom jego rodziny, a zwłaszcza syna Huntera. Podejrzewają, że wykorzystywał on pozycję swojego ojca, który był wtedy wiceprezydentem USA. – Republikanie z Izby odkryli poważne i wiarygodne oskarżenia dotyczące postępowania prezydenta Bidena – powiedział McCarthy. – Te oskarżenia wzięte razem malują obraz kultury korupcji – dodał. Zaznaczył, że wszczęcie formalnego śledztwa da zaangażowanym w nie komisjom, które już wcześniej badały tę sprawę, nowe uprawnienia, które ułatwią im poznanie prawdy. Dodał, że jego zdaniem „prezydent też chciałby odpowiedzieć na te pytania i zarzuty”. Śledztwo potrwa zapewne kilka tygodni, w trakcie

których komisje będą przesłuchiwać świadków. Jego ukoronowaniem, w razie potwierdzenia tych oskarżeń, będzie przedstawienie tzw. artykułów impeachmentu. Republikanie mają jednak w Izbie Reprezentantów tylko 4 głosy przewagi, a nie jest pewne, czy wszyscy je poprą. Następnie sprawa trafi do Senatu, który zdecyduje o winie prezydenta lub jego niewinności. Do usunięcia Bidena ze stanowiska potrzeba 2/3 głosów, i nikt raczej się nie łudzi, że uda się je zdobyć. Dotychczas w historii USA dokonano czterech impeachmentów prezydenta, ale żaden z nich nie stracił stanowiska. Najbliżej był Richard Nixon po aferze wattergate, ale zrezygnował ze stanowiska, zanim w ogóle w jego sprawie przyjęto artykuły impeachmentu.
.....
(wm)



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

EMBARGO ZOSTANIE UTRZYMANE

IMPORT UKRAIŃSKIEGO ZBOŻA \ Polska po 15 września utrzyma całkowity zakaz przywozu ukraińskiego zboża. To embargo będzie dalej obowiązywać. Nie pozwolimy, by ukraińskie zboże zdestabilizowało polską wieś – poinformował szef rządu Mateusz Morawiecki.

ROZWÓJ \ Firmy chętnie korzystają z zachęt dla inwestorów, oferowanych w ramach PSI

Polska gospodarka nabiera rozpędu

Jedna czwarta wszystkich inwestycji w ramach Polskiej Strefy Inwestycji (PSI) realizowana jest w województwie śląskim. Wszystkie przedsięwzięcia w PSI warte są dziś ponad 100 mld zł. Polski system wspierania inwestycji oraz warunki pomocy publicznej są uznawane obecnie za jedno z najbardziej korzystnych w Unii Europejskiej.



fot. Adobe Stock

Mariusz A. Urbanke

Jak prognozuje Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), skumulowany wzrost PKB Polski w latach 2021–2024 ma wynieść 16,2 proc. To znacznie lepszy wynik niż we Francji czy w sąsiednich Niemczech, które do niedawna były europejskimi liderami rozwoju. MFW w swoich prognozach zakłada też, że w ciągu najbliższych pięciu lat PKB Polski wzrośnie o kilkadziesiąt procent – aż do biliona dolarów.

Wykorzystaliśmy światowe trendy

Eksperci zauważają, że dzięki nowym inwestycjom firm pojawiających się w Polsce, jak i przedsięwzięciom wspieranym przez rząd nasza gospodarka radzi sobie z kryzysem lepiej niż inne. – Jedna czwarta wszystkich inwestycji w ramach Polskiej Strefy Inwestycji jest u nas, w Śląsku. To wielki sukces. To ponad 100 mld zł, które zostały zrealizowane właśnie w Polsce – mówi dr Janusz Michałek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (KSSE). – Polska skorzystała niesamowicie na tym, co się działo: skracanie łańcuchów dostaw, przenoszenie wielkich biznesów do Europy, a jeśli

chodzi o Europę, to gdzie? Najlepszym miejscem do inwestowania na Starym Kontynencie jest Polska. A jeśli chodzi o Polskę, to województwo śląskie i Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna SA – dodaje.

Po pięciu latach istnienia PSI można mówić o sukcesie

Polski system wspierania inwestycji oraz warunki pomocy publicznej są uznawane obecnie za jedno z najbardziej korzystnych w warunkach Unii Europejskiej. Po pięciu latach istnienia PSI bilans jest wyśmienity: 2255 decyzji o wsparciu, wartość inwestycji to 109,5 mld zł, zadeklarowano powstanie 45 559 nowych miejsc pracy. To duży sukces – dla porównania: SSE osiągnęły wartość inwestycji 119,2 mld zł deklarowanych nakładów inwestycyjnych, ale w ciągu 24 lat.

– Dzięki Polskiej Strefie Inwestycji skutecznie przyciągamy do kraju nowe inwestycje. Firmy chętnie korzystają z naszych zachęt dla inwestorów – na tle naszych sąsiadów mamy bardzo dobry system przyciągania inwestycji, który przyczynia się do dynamicznego napływu przedsięwzięć na terenie całego kraju. Inne atuty to wysokie kwalifikacje naszych pracowników oraz

\\ Według MFW to właśnie Polska należała do krajów, które najszybciej odbiły się po pandemicznych stratach. Spadki odrobiliśmy w mniej niż rok. //

korzystne położenie geograficzne Polski, które pozwala na efektywną współpracę z firmami z innych krajów europejskich – wskazuje minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Elektromobilność i sektor maszynowy na topie

Warto podkreślić, że w PSI dominują polskie firmy, a największymi zagranicznymi inwestorami są Niemcy, Koreańczycy oraz Holendrzy. Obecnie w ramach PSI inwestują firmy z 36 państw z całego świata. Wśród sektorów działających w ramach PSI wysoko plasują się także nowoczesne branże, jak: elektromobilność czy sektor maszynowy. W ostatnich latach wyróżniamy się na tle innych państw pod względem przyciągania inwestycji zagranicznych. Wiele największych światowych firm zdecydowało się na rozwój swojej firmy w Polsce. Przykładami tego typu inwestycji są m.in. SK Nexilis Poland (inwestycja z 2021 r. w Stalowej Woli, produkująca folię miedziową do baterii do samochodów elektrycznych, deklarowana wartość inwestycji przekraczająca 2,6 mld zł, deklaracja utworzenia 333 nowych miejsc pracy) czy Mercedes-Benz Vans Manufacturing Poland (inwestycja z 2022 r. w Jaworze o deklarowanej wartości 5,1 mld zł, deklaracja utworzenia 2,5 tys. nowych miejsc pracy). Duże inwestycje ogłosili również wiodący światowi producenci energooszczędnych technologii z branży systemów grzewczych i chłodniczych, tj. niemiecki Viessmann i japoński Daikin, które wybudują fabryki pomp ciepła w Legnicy i Ksawerowie pod Łodzią.

Polskie osiągnięcia gospodarcze docenił MFW, który przygotował również wykres ukazujący zmiany polskiego PKB w latach 1987–2023 wraz z prognozą na najbliższe pięć lat. Widać na nim dynamiczny wzrost PKB do 2005 r., ale już rok 2007, a więc jeszcze przed kryzysem finansowym (zaczął się

Polska doceniona przez MFW

w 2008 r.), przynosi pierwszy od 1987 r. istotny spadek PKB, trwający do 2009 r. Następnie nie jest lepiej – do 2016 r. wykres przypomina krzywą spadków i niewielkich wzrostów. I dopiero od 2016 r. następuje dynamiczny skok, trwający do 2019 r., czyli do początków pandemii COVID-19. Jednak po 2020 r. znów mamy wzrost. Według MFW to właśnie Polska należała do krajów, które najszybciej odbiły się po pandemicznych stratach. Spadki odrobiliśmy w mniej niż rok. Wzrost PKB Polski już w 2021 r. wyniósł aż 6,9 proc., a tymczasem Niemiec tylko 2,6 proc. W 2022 r. wojna na Ukrainie przyniosła kolejne problemy, ale gospodarka Polski urosła wtedy aż o 5,1 proc. Wzrost PKB Polski w 2023 r. ma – według MFW – wynieść 1,2 proc. To czterokrotnie więcej, niż prognozowano w kwietniu br. Natomiast skumulowany wzrost PKB Polski w latach 2021–2024 ma wynieść według MFW 16,2 proc. – to wynik porównywalny do Hiszpanii i znacznie lepszy niż w Niemczech (PKB Niemiec ma skurczyć się w tym roku o 0,3 proc.). „Gospodarka Niemiec, która w pierwszych dekadach XXI wieku była liderem Europy, mierzy się z wielowymiarowymi problemami, z których największe to podatność na zawirowania geopolityczne, wyzwania związane z transformacją ekologiczną i starzejące się społeczeństwo” – pisze tygodnik „The Economist”. Według prestiżowego pisma Niemcy nie są zadowoleni ze swoich rządów, a w siłę rośnie populizm – Alternatywa dla Niemiec (AfD) osiąga w sondażach ponad 20 proc. poparcia, natomiast wskaźnik PMI (indeksu nabywczego inwestorów) jest niski jak na początku pandemii – zauważył brytyjski magazyn. „The Economist” podaje, że w latach 2019–2028 niemiecka gospodarka urośnie o 8 proc. W tym samym czasie PKB Francji zwiększy się o 10 proc., Holandii o 15 proc., USA o 17 proc., a Polski o blisko 30 proc. Wynika to ze wspomnianych prognoz MFW.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-20

SPORT

ENERGETYKA \ Nawet ostra zima nie spowoduje w Polsce perturbacji w sezonie grzewczym

Mamy rekordowe zapasy paliw

Polska pokonała kryzys energetyczny. W sezonie grzewczym, który rozpoczyna się 1 października, nie zabraknie nam prądu, węgla czy gazu. Już teraz nasz kraj spełnia unijny wymóg napełnienia magazynów gazu w 90 proc. do 1 listopada. Mamy też ogromne zapasy węgla, a polskie kopalnie pracują pełną parą.

Zimą paliw, węgla, prądu czy gazu nam nie zabraknie. Ostatnie dane pokazują, że nie ma na horyzoncie takiego ryzyka w Polsce – powiedziała w wywiadzie dla PAP pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Anna Łukaszevska-Trzeciakowska.

Z informacji Ministerstwa Aktywów Państwowych wynika, że zapasy węgla kamiennego przy elektrowniach wyniosły 4,68 mln ton na koniec I półrocza br. (zapasy w analogicznym okresie ub.r. to 2,16 mln ton). Znaczne są też zapasy węgla przy elektrociepłowniach – według Ministerstwa Klimatu i Środowiska na 1 sierpnia br. wynosiły 2,8 mln ton (rok wcześniej było to 2,1 mln ton).

Grupa Orlen, która przejęła PGNiG, jest właścicielem siedmiu podziemnych magazynów gazu wysokometanowego o łącznej pojemności ok. 3,3 mld m sześć. „Obecnie podziemne magazyny wypełnione są w około 95 proc.” – informuje Orlen. Ponadto grupa rozpoczęła rozbudowę Podziemnego Magazynu Gazu w Wierchowicach (woj. dolnośląskie). To największa inwestycja w krajowe magazyny gazu w historii. – Dzięki rozbudowie magazynu w Wierchowicach łączna pojemność krajowych magazynów gazu wzrośnie aż o 25 proc. i przekroczy 4 mld m sześć. – mówi Daniel Obajtek, prezes zarządu Orleu. – To tyle, ile zużywają wszystkie gospodarstwa domowe w Polsce przez



fot. Krystian Maj/Forum

ok. 10 miesięcy. Dysponując taką rezerwą, będziemy lepiej przygotowani na wypadek ewentualnych przerw w dostawach z zagranicy lub gwałtownego wzrostu zapotrzebowania w okresie ostrych mrozów – dodaje.

– Polska mogła być względnie spokojna o fizyczne zasoby gazu ziemnego nawet podczas kryzysu energetycznego dzięki przezorności, z której wynikały inwestycje w dywersyfikację, oraz zdrowej nieufności wobec Kremla – mówi Daniel Czyżewski z portalu Energe-

tyka24.com. – Nie jesteśmy zależni w żaden sposób od Rosji, podczas gdy wiele unijnych państw wciąż polega na gazie ze Wschodu. Mamy wreszcie siatkę połączeń, która zapewni nam swobodę dostaw z różnych kierunków – Baltic Pipe transportuje niebieskie paliwo z szelfu norweskiego, terminal LNG w Świnoujściu właściwie z całego świata. W Gdańsku powstaje pływający terminal LNG typu FSRU. Dodatkowo do dyspozycji są interkonektory z Litwą i Słowacją, a niedługo powstanie

jeszcze połączenie z Czechami, które w pewnym momencie stało w martwym punkcie, ale niedawno premierzy obu krajów zapowiedzieli powrót do realizacji inwestycji – dodaje.

W końcówce października zapadnie też decyzja w sprawie zamrożenia cen energii w 2024 r. Minister Moskwa przypomniła, że Polska – jako jedyna w Europie – zamroziła w tym roku ceny energii na poziomie cen z 2022 r.

(MAU)

REKLAMA

Przeczytaj w jutrzejszym dzienniku „Gazeta Polska Codziennie”



Program Pierwsze Mieszkanie rekordowo popularny

Bezpieczny Kredyt i konto mieszkaniowe sposobem na własne lokum

PARTNER DODATKU



Bank Polski



fot. mat. pras./d

PRODUKCJA ENERGII Z FARM WIATROWYCH ROŚNIE

OZE \ W sierpniu energia z krajowych źródeł odnawialnych stanowiła 22,5 proc. krajowej produkcji i ponad 21,5 proc. zużycia. Około połowy z tego dostarczyły farmy wiatrowe. Ich produkcja była o ponad 70 proc. wyższa niż przed rokiem w sierpniu.

INFRASTRUKTURA \ Gdański port wiceliderem pod względem przeładunku na Bałtyku

Via Carpatia połączy porty w Gdańsku i Salonikach

Dwa europejskie porty, Gdańsk i greckie Saloniki, dążą do tego, aby wybudować odnogę Via Carpatii prowadzącą do polskich portów Trójmiasta. Otworzy to nowe możliwości m.in. dla transoceanicznego transportu ładunków między Grecją a Polską.

Lucyna Piwowarska

Port Saloniki jest jednym z największych greckich portów morskich oraz jednym z największych portów na Morzu Egejskim. To tam docierać będzie Via Carpatia, której korytarz ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie, przez Białystok, Lublin, Rzeszów, słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. – Via Carpatia daje więc ogromne możliwości dla Trójmiasta. A skoro Via Carpatia zaczyna się w Salonikach, to niech ważnym punktem pod względem biznesowym będzie także Polska – powiedział Łukasz Malinowski, prezes Portu Gdańsk. Może to być silny bodziec do tworzenia zupełnie nowych relacji także transoceanicznych.

Do Gdańska dwa razy w tygodniu zawijają największe kontenerowce świata o pojemności blisko 24 tys. TEU, należące do liderów rynku shippingowego. – W ramach oferowanych linii oceanicznych jesteśmy jedynym bał-



fot. DCT/d

tyckim portem, który obsługuje bezpośrednie połączenia kontenerowe z Chinami. W przeładunkach ogółem na Bałtyku zajmujemy 2. miejsce – dodaje prezes Malinowski. Port Gdańsk

od kilku lat jest najszybciej rozwijającym się europejskim portem. Wyprzedził takie portowe tuzy, jak Marsylia, Barcelona, Konstanca czy Walencja. Na wyciągnięcie ręki jest już port w Amster-

damie. Jeszcze w ub.r. plasował się na 13. pozycji, a już zajmuje 8. miejsce. Ostatnie wyniki za półrocze potwierdzają, w jak dobrej kondycji znajduje się gdański port, że pobije rekord przeładunków

z 2022 r. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy do Gdańska zawinęły 1832 statki handlowe (średnie GT 24 585). To więcej o 125 jednostek niż w pierwszej połowie 2022 r. (wówczas średnie GT wynosiło 20 394). Gdański port ma także wiele innych atutów. Wśród nich wymienia się m.in. nowoczesne terminale przeładunkowe, wydajną infrastrukturę dostępową do portu oraz bogatą siatkę połączeń żeglugowych.

Porozumienie Gdańska z Salonikami zakłada budowę odnogi Via Carpatii wiodącej do Trójmiasta. Ma ona otworzyć nowe możliwości dla logistyki w tej części Europy. – Przyczyni się do zwiększenia wolumenu towarów wymienianych między naszymi regionami. Trasy łączące Gdańsk i inne polskie porty z Grecją dzięki Via Carpatii stworzą nowe arterie komunikacyjne, które finalnie wesprą integrację i dynamikę rozwoju obu stron łączących tę trasę – powiedział prezes Malinowski. Natomiast prezes Portu Saloniki Thanos Liagkos podkreślił, że podjęcie współpracy między portami daje możliwość wymiany doświadczeń na wielu płaszczyznach. Działania synergiczne, jakie z niej wynikną, przyczynią się do rozwoju każdej ze stron i wspólnego osiągania celów na poziomie lokalnym, krajowym, a także podczas prac nad inicjatywami realizowanymi w ramach projektów unijnych. To niezwykle ważne, by mówić wspólnym głosem, ponieważ sukces portów to sukces naszych regionów – stwierdził.

Miedziowy gigant inwestuje w zieloną energetykę

ENERGIA \ KGHM Polska Miedź kupił od firmy Projekt Solartechnik portfel ośmiu instalacji fotowoltaicznych, których łączna moc wynosi blisko 50 MW. Instalacje zapewnią około 2 proc. pokrycia zapotrzebowania na energię elektryczną koncernu.

W ramach transformacji energetycznej KGHM rozwija projekty elektrowni wiatrowych oraz fotowoltaicznych na własnych gruntach, jednocześnie będąc aktywnym w zakresie nabywania spółek posiadających projekty instalacji OZE w zaawansowanym stanie przygotowania inwestycyjnego lub projekty już funkcjonujące (zarówno fotowoltaiczne, jak i wiatrowe). Zakupione ostatnio przez miedziową spółkę farmy zlokalizowane są w województwach: dolnośląskim, łódzkim, pomorskim i wielkopolskim. – W KGHM jest to pierwsza

tego typu transakcja, która zapewni skokowy przyrost mocy zainstalowanej w odnawialnych źródłach energii. Inwestycja, oprócz zasadniczego celu związanego z realizowaną transformacją energetyczną KGHM, będzie miała również istotny wpływ na strukturyzację polityki koncernu w zakresie integracji aktywów OZE, tych rozwijanych we własnym zakresie oraz tych przejmowanych w ramach naszej aktywności na rynku akwizycyjnym. Zakupione instalacje zapewnią około 2 proc. pokrycia zapotrzebowania na energię elektrycz-

ną w KGHM – poinformował Mateusz Wodejko, wiceprezes zarządu ds. finansowych KGHM Polska Miedź S.A.

Projekt Solartechnik to firma z kilkunastoletnim doświadczeniem zdobytym na polskich i europejskich rynkach. Wybudowała elektrownie słoneczne m.in. w Anglii, Belgii, Francji, Niemczech, Rumunii i na Węgrzech. W Polsce specjalizuje się w projektach fotowoltaicznych, energetyce przemysłowej i farmach wiatrowych. – Współpracę ze spółką KGHM rozpoczęliśmy od kontraktu PPA (kontrakt z dostawą fizycz-

ną) na dostarczenie zielonej energii z jednej z należących do Projekt Solartechnik farm fotowoltaicznych. Teraz nasz partner zostanie właścicielem tej oraz siedmiu innych elektrowni słonecznych. Cieszymy się, że możemy wspierać miedziową spółkę w zielonej transformacji – zapewnił Krzysztof Czajka, wiceprezes ds. sprzedaży Projekt Solartechnik.

Zakup instalacji fotowoltaicznych wpisuje się w cele wyznaczone w strategii KGHM. Miedziowy gigant dąży do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r., a pośrednio do roku 2030 zamierza zaspokoić w co najmniej 50 proc. zapotrzebowanie na energię elektryczną ze źródeł własnych, w tym właśnie z odnawialnych źró-

deł energii. Koncern konsekwentnie realizuje program rozwoju energetyki, zmniejszający udział energii konwencjonalnej i zwiększający niezależność energetyczną spółki. Oprócz intensyfikacji działań w obszarze energetyki odnawialnej KGHM zrealizował również istotny krok w kierunku dalszego rozwoju energetyki jądrowej. Ministerstwo Klimatu i Środowiska wydało dla KGHM decyzję zasadniczą dotyczącą budowy małej modułowej elektrowni jądrowej (SMR) w Polsce. Tym samym KGHM otrzymał oficjalną akceptację państwa dla planowanej inwestycji zgodnie z przedstawionymi przez spółkę założeniami i koncepcją.

.....
(ar)

Nagrody Wartości i Wrażliwości



Telewizja Republika ma zaszczyt zaprosić

na uroczystą Galę „Wartości i Wrażliwości”.
Już po raz drugi wręczymy wyróżnienia
dla wybitnych postaw, osób i idei
„Wartości i Wrażliwości”.

Dziś o
20:00

Na żywo w Telewizji Republika



Telewizję Republika odbierać można drogą satelitarną, przez sieci kablowe oraz przez dostępną telewizję naziemną z lokalnych nadajników MUX w Katowicach, Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu, a także w Internecie na stronie www.tvrepublika.pl.

Partnerzy strategiczni:



Partnerzy:



Patroni medialni:



Patronat honorowy:



HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA





CIEKAWOSTKA \ Amerykański aktor i laureat Oscara Matthew McConaughey debiutuje jako autor książki dla dzieci. Książka „Just Because” złożona jest z dwuwierszowych refleksji, które w intencji autora mają być mądrościami i lekcjami życiowymi. Gwiazdor prywatnie ma troje dzieci i to one były pierwszymi recenzentami.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 14 WRZEŚNIA 2023

KULTURA

13

KINO \ To trzeba zobaczyć!

„Sound of Freedom” – film wszech czasów

„Talenty wypoczęte, wypróbowane i gotowe do akcji”. Tak przestępcy mówią o ofiarach najszybciej rozwijającej się sieci przestępczej na świecie – handlu dziećmi. Jutro na ekrany polskich kin wchodzi znakomity, bardzo wysoko oceniany na świecie film „Sound of Freedom” w reż. Alejan-dro Monteverdego.

Sylvia Krasnodębska

O d tego tematu gło-wy chcą odwracać wszyscy. Amery-kańsko-meksykań-sko-kolumbijski film akcji opowiada prawdziwą histo-rię z życia agenta USA Tima Ballarda (fantastyczny Jim Caviezel znany z „Pasji” Me-la Gibsona), który od łapania pedofilów przechodzi do ra-towania porwanych dzieci. Łatwiej byłoby, gdyby Stany Zjednoczone były terenem jego działania. Jednak Bal-lard postanawia odszukać dziecko porwane w Kolum-bii. Żeby dokończyć misję, musi podjąć trudną decyzję o rezygnacji z pracy i działa-niu na własną rękę. Tak za-czyzna się przygoda pełna bó-lu i przerażenia. Na każdym kolejnym etapie śledztwa agent wchodzi coraz głębiej w mroki najstraszniejszej przestępczej branży na świe-cie. Słyszy, że kokainę można sprzedać raz, a dziecko na-wet dziesięć razy dziennie...

Film wszedł do amery-kańskich kin w atmosferze hańby dla filmowej bran-ży. Disney po przejęciu fil-mu wycofał się z zaplano-wanej premiery. Produkcja przeleżała pięć lat na półce. Film wykupili producenci, również sięgając po oddolną



Mimo że trudno o straszniejszą stronę naszej rzeczywistości, film nie epatuje brutalnością | fot. mat. pras./d

zbiórkę pieniędzy, i wypu-ścili go w świat, zakładając swoją firmę dystrybucyjną. Polskim dystrybutorem jest Rafael Film.

„Sound of Freedom” to pro-dukcja najwyższych lotów. Znakomita gra aktorska Ca-viezela, skrupulatnie budo-wane napięcie, bezbłędny

warsztat. Słowem – kino naj-wyższej próby, które powin-nien zobaczyć każdy z nas. Bo zważywszy na fakt, w ja-kim tempie rozwija się prze-stępczy proceder, każdego z nas może wkrótce w życiu lub życiu naszych najbliż-szych dotknąć dramat upro-wadzenia nieletniego. Roc-

nie na całym świecie jest po-rywanych ok. 2 mln dzieci. „Sound of Freedom” pokazu-je, jak działa seksbranza się-gająca po najmłodszych. Mi-mo że trudno o straszniej-szą stronę naszej rzeczywi-stości, film nie epatuje bru-talnością. Choć produkcja trzyma w nieprawdopodob-

nym napięciu i strachu o lo-sy najmniejszych bohaterów oraz wzbudza obrzydzenie do zwyrodnialców wykorzy-stujących seksualnie dzieci, nie ma tu ani jednej dosłow-nej sceny. To kolejne wielkie zwycięstwo produkcji. Film podbił amerykański box offi-ce. Teraz czas na polski!

Nasz news! Około 1,7 mln zł dla Holland od Rady Europy

KINO \ Produkcja filmu Agnieszki Holland „Zielona granica” została wsparta kwotą 380 tys. euro z funduszu Eurimages. Budżet filmowego funduszu Rady Europy pocho-dzi ze składek państw członkowskich. Film była jedną z siedmiu najwyżej dotowa-nych produkcji.

Eurimages to fundusz wsparcia kulturalnego Ra-dy Europy, który dzia-ła od 1989 r. i obejmuje 38 z 46 państw członkow-skich oraz Kanadę. Organiza-cja ma siedzibę w Strasbur-gu, a jej przewodniczącą jest Francuzka Catherine Traut-mann. Wszystkie zgłaszane projekty muszą mieć co naj-mniej dwóch koproducen-tów z różnych państw człon-kowskich funduszu. „Zielona granica” jest wyprodukowa-na w koprodukcji z Francją, Belgią i Czechami.

Jak czytamy na stronie internetowej Eurimages,

w turze, w której uwzględ-niono wsparcie dla „Zielo-nej granicy”, „niezależni eks-perci zdecydowali się wes-przeć 32 filmy fabularne, 6 filmów dokumentalnych i 2 animacje na łączną kwotę 8 275 000 euro”. Według informacji, do których do-tarła „Codzienna”, „Zielona granica” była jedną z sied-miu najwyżej dotowanych produkcji. W podsumowaniu decyzji o przyznanych dofi-nansowaniach podkreślono udział kobiet w produkcji. Jak informuje Eurimages, celem funduszu jest „promo-wanie niezależnej twórczość

filmowej (...) i równości płci w przemyśle filmowym”.

Wciąż nie wiemy, jaki był budżet filmu „Zielona grani-ca”. Jak dowiedziała się „Co-dzienna”, wsparcia finan-sowego produkcji udzielił Mazowiecki i Warszawski Fundusz Filmowy w kwocie 300 tys. zł. W wywiadzie dla „Przeglądu” Agnieszka Holland mówi: „Wsparł nas Fundusz Mazowiecki, doło-żył się polski Canal+ i polski dystrybutor, ale pomoc przy-szła głównie z krajów euro-pejskich: czeski fundusz fil-mowy i czeska telewizja da-ły grant, tak samo instytucje



Agnieszka Holland podkreśla, że finansowanie filmu przyszło głównie z Europy | fot. GUGLIELMO MANGIAPANE/Reuters/Forum

z Belgii, Francji i Niemiec. By-ły też pieniądze od osób pry-watnych. Wszyscy zgodzili się na zaniżone stawki – ja

i producent na razie zrezy-gnowaliśmy z honorarium”.

Magdalena Nowak

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 PROGRAM TV
18-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Georg Christoph Lichtenberg

(1742–1799) niemiecki satyryk, aforysta, krytyk sztuki, profesor matematyki i nauk przyrodniczych na uniwersytecie w Getyndze, twórca niemieckiej fizyki eksperymentalnej

\\ Lepiej jest nie badać w ogóle jakiejś sprawy, niż uczynić to powierzchownie; zwykły zdrowy rozsądek bowiem nie popełnia tylu błędów, co połowiczna uczoność. \\

KAMPANIA WYBORCZA \ W jaki sposób władzę przejąć ma formacja, która nie potrafi stworzyć udanego generatora memów z Jarosławem Kaczyńskim?

Gadomski widzi las, ale nie dostrzega drzew

Witold Gadomski na przekór wielu publicystycznym zakłębom na łamach „Gazety Wyborczej” napisał wprost: wybory wygra PiS. Pytanie tylko, czy będzie rządziło samodzielnie, czy z kimś w koalicji? Dziennikarz potrafi też lekko skrytykować opozycję, wskazując, że nie pokazywała ona wizji rządów na najbliższe lata. Jednak i Gadomski wpada w pułapkę poglądów z własnej bańki, tłumacząc fenomen wysokich notowań PiS po ośmiu latach od objęcia władzy.

Grzegorz
Wszolek

Zwracam uwagę na tekst w „Gazecie Wyborczej”, ponieważ różni się od innych – jest próbą analizy, poszukiwania odpowiedzi, nawet jeśli częściowo ułomną. W redakcji z Czerskiej dominuje przecież przekonanie, sączone do głów czytelników, że żyjemy od 2015 r. w dyktaturze, Polakom grozi ekonomiczna katastrofa, a wszystko rozwala się na naszych oczach. W gazecie dominuje przekaz Tomasza Piątka i Wojciecha Czuchnowskiego, znanych z teorii rodem z SF – po to, żeby mobilizować czytelników do stawiania się w lokalach wyborczych i zgłoszenia na jedynie słusznego lidera. Gadomski nie ogranicza się w swojej próbie dotarcia do odpowiedzi na temat wysokiego poparcia dla PiS jedynie do wytykania palcem TVP. To już jest jakaś nowość.

Jedyny konkret to ściganie PiS

„Najbardziej denerwującą scenką, jaką oglądałem ostatnio w telewizorze, był występ dwóch pań z Koalicji Obywatelskiej, które niczym przedszkolaki recytowały z uśmiechem rymowanąkę: »W październiku, piętnastego, pogonimy Kaczyńskiego«. Obecnie żaden sondaż nie wskazuje na to, by Kaczyński miał zostać po wyborach »pogoniony

ny«, a uśmiechnięte panie nie wyjaśniały, w jaki sposób w ciągu miesiąca chcą doprowadzić do zmiany nastawienia wyborców i co Platforma Obywatelska wraz z sojusznikami zrobi, jeśli po raz kolejny przegra wybory – twierdzi publicysta w „Gazecie Wyborczej”. To zresztą jest główny – mimo sobotniej konwencji KO, na której zaprezentowano 100 obietnic na pierwsze 100 dni po wyborach – postulat: „pogonić” Jarosława Kaczyńskiego. Partia Donalda Tuska przeszła do opowieści o programie zdecydowanie za późno, na pięć tygodni przed wybo-

„PiS będzie rządzić”

Istotne, że wbrew narracji panującej w liberalnych mediach Gadomski nie uważa, że uda się obalić Zjednoczoną Prawicę. „Powstanie albo samodzielny rząd PiS-u lub, jak kto woli, Zjednoczonej Prawicy, albo rząd koalicji PiS-Konfederacja. Czytelnikom pozostawiam rozważanie, który wariant będzie lepszy” – prognozuje. Autor uważa, że winę za taki stan rzeczy ponoszą oczywiście prawicowe media. Gadomski nie może się nadziwić, jak to jest, że wokół tyle afer, a poparcie dla PiS nie spada. Dostrzega las, ale nie drzewa. Po pierwsze – skan-

rają okno i widzą, że mimo inflacji i wojny na wschodzie całkiem nieźle im się żyje. Co zresztą dostrzega też Gadomski, jednocześnie przecząc samemu sobie – bo z jednej strony pisze, że gospodarka jest w coraz słabszej kondycji, sugerując, że duża odpowiedzialność za inflację spoczywa na rządzie. Ale z drugiej strony, publicysta przekonyuje: „Przeciętny Polak niezainteresowany polityką, niebędący patriotą demokracji i praworządności, może sobie myśleć, że żyje w całkiem spokojnym kraju, ma pracę, stać go na urlop nawet zagraniczny. Przede wszystkim zaś

W drugim pomiarze IPSOS dla Oko.press i TOK FM był podobny scenariusz: PiS osiągnęło 35 proc., KO 26 proc. Co ważne, dla PiS w porównaniu z czerwcem słupki poparcia wzrosły o 2 pkt proc., a dla partii Tuska spadły aż o 5 pkt proc. Oto efekt marszu 4 czerwca w praktyce. Lewica w sondażu IPSOS zajęła trzecie miejsce z dorobkiem 8 proc., taki sam wynik odnotowała Konfederacja. Trzecia Droga (6 proc.) i w tym pomiarze nie przekroczyła progę. Od końcówki sierpnia pojawiło się kilka sondaży dających Zjednoczonej Prawicy samodzielną większość i lekkie wzrosty poparcia. W tym czasie partia rządząca postanowiła na prezentację konkretnych programów i zachęca do głosowania w wyśmiewanym przez opozycję referendum. Przypadek?

Mimo dość udanej konwencji KO, na której pokazano chwytliwe hasła dla liberalnych i lewicowych wyborców, warto zadać pytania: w jaki sposób władzę ma przejąć formacja, która nie potrafi stworzyć udanego generatora memów z Jarosławem Kaczyńskim? Która, wiedząc, że jej konwencja jest z uwagą oglądana nie tylko przez własny elektorat, pozwala sobie na odłożenie chleba – daru dla Tuska – przy śmietniku, co natychmiast obiegło internet? Jak ma wygrać wybory partia, która załączki programu pokazuje na kilka tygodni przed głosowaniem, a skupia się przede wszystkim na krytyce i zapowiedziach ścigania PiS, choć to od ośmiu lat najzwyczajniej w świecie nie działa? Jak tu walczyć w kampanii ze Zjednoczoną Prawicą, której sondy mają zasięgi od 1,5 mln do 2,5 mln, tymczasem filmiki KO mają co najwyżej kilkadziesiąt tysięcy odsłon? Jeszcze jedno. Może wcale nie jest tak w Polsce źle, o czym przypominają wyklinani przez platformersów i „Gazetę Wyborczą” symetryści?

Trend jest jasny. Tuska może uratować jeszcze arytmetyka sejmowa według metody d'Hondta, bo KO nie ma już praktycznie szans na mijankę i wygraną z PiS w wyborach.

\\ Popularność PiS to po części wina „Gazety Wyborczej” i TVN. Jeśli w kółko przez 24 godziny na dobę mówi się o „końcu demokracji”, „zbrodniczych wycinkach drzew”, pokazuje się bohaterstwo nielegalnych imigrantów przepływających Bug bez jedzenia i picia, każdą wpadkę sprowadza się do monstrualnych rozmiarów, (...) to ludzie tracą wiarę w to, że rzeczywiście dzieje się kataklizm. \\

rami. Zresztą propozycje KO – oprócz kwestii socjalnych, podwyżek dla budżetówki, in vitro i aborcji – zawierają elementy zemsty. Największa partia opozycyjna planuje wycofać ustawę dezubekizacyjną, zrewidować kontrakty zbrojeniowe, postawić najważniejszych polityków PiS przed Trybunałem Stanu. W kontrolę PiS ma osiem konkretnych programowych i zapisało na 800 stronach to, co udało się mu się zrobić i co zamierza zmienić.

dale i kryzysy trapią każdą władzę na świecie, a jeśli by zestawili ostatnie osiem lat z takim samym okresem rządów Donalda Tuska z zaznaczeniem, że wcześniej mediów społecznościowych albo nie było (2007–2008), albo nie odgrywały one tak ogromnej roli w tworzeniu zasięgów i kolportowaniu treści (2009–2014), to ekipa PO-PSL wypadłaby blado. Każdy, kto ma niezłą pamięć i śledził afery z lat 2007–2015, nie ograniczy się, tak jak Gadomski, tylko do afery hazardowej. Po drugie – popularność PiS to po części wina „Gazety Wyborczej” i TVN. Jeśli w kółko przez 24 godziny na dobę mówi się o „końcu demokracji”, „zbrodniczych wycinkach drzew”, pokazuje się bohaterstwo nielegalnych imigrantów przepływających Bug bez jedzenia i picia, każdą wpadkę sprowadza się do monstrualnych rozmiarów, a każdy zamiar rządzących ocenia się absolutnie negatywnie, mimo pozytywnych skutków dla sporej części społeczeństwa – przykładem może być Polski Ład po ubiegłorocznych poprawkach – to ludzie tracą wiarę w to, że rzeczywiście dzieje się kataklizm. Otwie-

nie wierzy, by opozycja, jeśli dojdzie do władzy, zaoferowała mu lepsze życie”.

Nie prowadzę badań ani nie znam takowych z ostatnich lat, ale zainteresowanie polityką – w skali dłuższej niż ostatnie kilka lat – to raczej domena prawicy, a nie elektoratu Tuska. Tu także myli się Gadomski. Co mogło skłonić dziennikarza do postawienia tezy, że jeśli nie wydarzy się coś niespodziewanego, to PiS utrzyma się u władzy? Zapewne wyniki ostatnich sondaży.

Ostatnie sondaże podtapiają Trzecią Droge

W badaniu pracowni Opinia24 (dawny Kantar Public) na zlecenie „Gazety Wyborczej” PiS uzyskało 33 proc. poparcia. KO miała 26 proc., a podium zamykała Konfederacja z dorobkiem 10 proc. Próg z wynikiem 8 proc. przekroczyłaby Lewica, ale już nie Trzecia Droga. Na partię Szymona Hołowni i Władysława Kosiniaka-Kamysza chciałoby zagłosować zaledwie 6 proc. I właśnie sytuacja Trzeciej Drogi w sondażu sprawiła, że PiS stało się beneficjentem w podziale mandatów i uzyskałoby większość w Sejmie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 395/20 z wniosku Asekuracja sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Kasprzaku, synu Bolesława i Anieli, zmarłym dnia 14.05.2019 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Nieznany jest skład spadku po zmarłym.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt I Ns 587/22 z wniosku Idea Pożyczka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białymstoku toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Szczepińskiej, córce Jana i Barbary, zmarłej 03 listopada 2017 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”



Zygmunt Żuławski

(1880–1949) polski działacz socjalistyczny i związkowy, członek Rady Naczelnej PPS

\\ Dyktatura z konieczności musi rodzić spiski, knowania i zdrady. Człowiekiem, dopuszczającym się najcięższej zdrady wobec własnej Ojczyzny – jest ten, kto odbiera własnemu narodowi wolność i swobodę. \\

PUBL...

15

ROSJA \ Co oznacza odsłonięcie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Moskwie?

Lenin wiecznie żywy

Na terenie siedziby rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR) z udziałem szefa SWR Siergieja Naryszkina odsłonięto pomnik twórcy sowieckiego aparatu terroru Feliksa Dzierżyńskiego. To bardzo istotne wydarzenie. Bo wbrew pozorom w putinowskiej Rosji to pewne novum.



W Moskwie stanął pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Patrzy w kierunku Polski i państw bałtyckich | fot. Twitter/d



Marcin Herman

To replika pomnika, który w czasach ZSRS stał przed siedzibą NKWD/KGB na Łubiance. Jego usunięcie było jednym z symboli końca komunizmu i rozpadu ZSRS. Nawet w czasach putinowskich – mimo starań komunistów – monument nie powrócił na to miejsce. Dlaczego?

Lenin a Stalin

Otóż polityka historyczna reżimu Putina była niechętna okresowi rewolucji bolszewickiej i ekipie Włodzimierza Lenina. Bo kojarzyła się z rewolucją i zniszczeniem Imperium Rosyjskiego. A Putin ma wręcz obsesję na punkcie rewolucji. W Rosji, na Ukrainie czy na Białorusi. W narracji historycznej Rosji rewolucja (a w zasadzie pucz) i wojna domowa w Rosji to pasmo nieszczęść. Co innego Rosja carska i okres największego zbrodniarza – Józefa Stalina. Na tym budował i buduje swoją legitymację Putin. Stara się pożenić ogień z wodą – carów ze Stalinem. Oni byli twórcami potęgi tery-

torialnej Rosji i ZSRS i rządzili twardą ręką, dławiąc wszelkie przejawy rewolucyjności. Stalin nawet zresztą odwoływał się po 1941 r. do rosyjskich carów, z Iwanem Groźnym na czele. Dla Lenina carska Rosja była czymś, co słusznie zostało zniszczone.

Odwoływanie się do Rosji carskiej i Stalina wpisywało się też w propagandę współczesnego Kremla o rzeckomym „konserwatyzmie” i „państwowotwórczości” obecnej Rosji.

Odsłonięcie pomnika Dzierżyńskiego w Moskwie

Dlatego w Rosji stawiały pomniki Stalina, a krwawy dyktator nazywany był przez samego Putina „sprawnym menedżerem”, monstrualne i groteskowe rozmiary osiągał kult zwycięstwa w II wojnie światowej. Co ciekawe, rocznicy przewrotu bolszewików zwanego rewolucją październikową w zasadzie oficjalnie w Rosji nie obchodzono. Podczas kolejnych rocznic reżimowe media mówiły o niej w jak najgorszym tonie. I oto we wrześniu 2023 r. jeden z najbardziej wpływowych ludzi w Rosji bierze udział w odsłonięciu pomnika Dzierżyńskiego, który przez lata był przedstawia-

ny w propagandzie putinowskiej wręcz jako Polak, który zabijał Rosjan. A teraz jakby nigdy nic, rosyjskie służby specjalne zaczęły odwoływać się do Lenina i bolszewików.

Siergiej Naryszkin podczas uroczystości w Moskwie powiedział, że Dzierżyński to „wzór uczciwości, poświęcenia i wierności obowiązkom”. Był też wątek Polski. Szef SWR stwierdził, że Rosji zagrażają Polska i kraje bałtyckie, więc pomnik patrzy w kierunku Polski i krajów bałtyckich. To nie wszystko. Na stronie internetowej rosyjskiego wywiadu pojawiło się zdjęcie Naryszkina na tle kuli ziemskiej. Kula ziemska to pierwszy herb ZSRS, który miał podkreślać, że „ojczyzną proletariatu” jest nie tylko Rosja, lecz cały świat. Świadczył on o pretensjach Moskwy do panowania nad całym globem.

To nie są przypadki. Naryszkin w ogóle jest jednym z twórców polityki historycznej reżimu Putina. Stoi też na czele Rosyjskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego, które promuje od lat różne kłamstwa historyczne uzasadniające politykę Kremla. To ta grupa na przykład zasłynęła kilka lat temu akcją propagandową mającą przekonać, że... bitwa pod Grunwaldem to

zwycięstwo Rosji. To właśnie jedna z tych kłamliwych narracji historycznych Kremla (a także reżimu Aleksandra Łukaszenki) brzmiała, że Wielkie Księstwo Litewskie tak naprawdę było rosyjskim tworem. Oczywiście jest to absurdalne, ale w Rosji, ale także w innych krajach nie brakuje ludzi, którzy wierzą w różne absurdy, nawet jeśli nie ma w nich żadnej logiki.

Zainteresowanie Afryką

Dlaczego więc rosyjski wywiad sięgnął teraz po Lenina? Otóż ma to związek z nową fazą polityki międzynarodowej Rosji. Jako że sytuacja na froncie ukraińskim jest trudna dla Rosji, Kreml zwraca się w inne kierunki. Szczególnie, co nie jest żadną tajemnicą, koncentruje wysiłki na Afryce. Od dawna w niektórych afrykańskich krajach obecna była Grupa Wagnera, a po likwidacji Jewgienija Prigożyna jej najemnicy są bezpośrednio włączani w struktury rosyjskiej armii. Od 2022 r. doszło do puczów czy gwałtownych zmian w Nigrze, Burkina Faso, Gaboronie, wcześniej w innych krajach Afryki. Zdaniem wielu zachodnich ekspertów od Czarnego Łądu były inspirowane przez Rosję, zresztą zwolennicy no-

wych władz nie ukrywali sympatii do Rosji, wymachując na ulicach rosyjskimi flagami i pałac francuskie.

Jednocześnie na forum międzynarodowym Rosja odgrzała retorykę tzw. antykolonialną. Promuje w krajach tzw. globalnego Południa (nie tylko w Afryce, ale też np. w Ameryce Łacińskiej czy Indiach) bardzo intensywnie idee antyzachodnie, wykorzystując słabe punkty w wizerunku Zachodu – to znaczy głównie dziedzictwo kolonializmu i postkolonializmu. I przynosi to efekty nie tylko w postaci puczów, ale też choćby dystansowania się liderów krajów Ameryki Południowej od polityki Zachodu w sprawie wojny na Ukrainie. Dobrze widać to na przykładzie prezydenta Brazylii Luli da Silvy, który sam wywodzi się z ruchów rewolucyjnych. Również u papieża Franciszka wybrzmiewają tezy antyzachodnie i antykolonialne. Przy czym nie dotyczy to Rosji, jak w osławionej wypowiedzi o Katarzynie II i Piotrze Wielkim, gdy pozytywnie wypowiedział się o Imperium Rosyjskim.

Rosja wykorzystuje idee konserwatywne

Moskwa widzi dokładnie, że to działa. A dodajmy do tego jeszcze skrajną lewicę na Zachodzie. Przez ostatnie kilkanaście lat Rosja włożyła wiele wysiłków i środków w obróbkę propagandową konserwatystów i chrześcijan zachodnich. Teraz najwyraźniej położy nacisk także na obróbkę propagandową skrajnej lewicy. Zwłaszcza że nie trzeba wiele inwestować, skrajna lewica jest w sposób naturalny, przez swoją nienawiść do Zachodu, predystynowana do roli pudła rezonansowego Moskwy.

Ponadto następuje zbliżenie Rosji z Koreą Północną, jednym z ostatnich komunistycznych więzień na ziemi. Jak wiadomo, do Rosji pociągami na spotkanie z Putinem przybył tyran Korei Północnej Kim Dzong Un. Korea Północna ma przekazać Rosji broń potrzebną jej do inwazji na Ukrainę. Mówi się zwłaszcza o milionach pocisków.

Moskwa zawsze była bliska Korei Północnej, sama ją założyła. Ale teraz potrzebuje jej jeszcze bardziej niż zwykle, bo kończą się jej zasoby do inwazji. I w sposób naturalny towarzyszyszy temu zbliżeniu z komunistami koreańskimi odświeżanie mumii Lenina.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-10 GOSPODARKA 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 16 OBRONA NARODOWA 17 PROGRAM TV 18-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

ORZYSZ \ Publiczność zobaczy Wojsko Polskie w akcji

Wielki pokaz nowego polskiego uzbrojenia

Już w najbliższą niedzielę 17 września br. na terenie Ośrodka Szkolenia Wojsk Lądowych Bemowo Piskie odbędzie się pokaz dynamiczny – Jesienny Ogień 2023. Będzie to okazja to zaprezentowania szerokiej publiczności najnowszego sprzętu wojskowego, w tym m.in. czołgów Abrams i K2, wyrzutni HIMARS, zestawów przeciwrakietowych Poprad, armatohaubic Krab, K9, jak i kołowych transporterów Rosomak oraz bojowych wozów piechoty Borsuk.

Paweł Kryszczak

Pokaz na poligonie w Orzyszu rozpocznie się w niedzielę o godz. 13, ale wstęp na teren poligonu będzie już możliwy od godz. 8., gdzie zapewnione będą liczne atrakcje dla dorosłych i dzieci.

Na poligonie zaprezentuje się w akcji najnowocześniejszy sprzęt wojskowy zakupiony w ostatnich latach. Publiczność będzie miała okazję zobaczyć m.in. czołgi Abrams i K2, wyrzutnie HIMARS, zestaw przeciwlotniczy HIBNERYT, zestaw przeciwrakietowy Poprad, armatohaubice Krab, K9,



fot. mat. pras./d

**\\ O godz. 13 rozpocznie się ćwiczenie ogniowe z udziałem blisko tysiąca żołnierzy: starciom na lądzie i w powietrzu będzie towarzyszył ogień artylerii, żołnierze będą się bronili i atakowali wojska przeciwnika; do akcji wkroczą też siły specjalne. Dynamicznie wyreżyserowany scenariusz pozwoli widzom poczuć się jak na realnym polu walki, podziwiać sprawność i wyszkolenie żołnierzy. **

wozy bojowe różnych rodzajów, np. kołowy transporter Rosomak, Borsuk czy samochód dalekiego rozpoznania Żmija, specjalistyczne roboty LRR i Talon oraz bezałogowce FlyEye. Łącznie w ramach ćwiczenia i programu

statycznego zobaczyć będzie można ok. 70 różnych sztuk sprzętu wojskowego – w tym samolotów, czołgów, wyrzutni rakiet i innego sprzętu artyleryjskiego.

Jesienny Ogień 23 będzie pokazem zdolności intero-

peracyjnych różnych rodzajów wojsk i sprzętu oraz ich współdziałania na współczesnym polu walki.

O godz. 13 rozpocznie się ćwiczenie ogniowe z udziałem blisko tysiąca żołnierzy: starciom na lądzie i w po-

wietrzu będzie towarzyszył ogień artylerii, żołnierze będą się bronili i atakowali wojska przeciwnika; do akcji wkroczą też siły specjalne. Dynamicznie wyreżyserowany scenariusz pozwoli widzom poczuć się jak na realnym polu walki, podziwiać sprawność i wyszkolenie żołnierzy.

Już od godz. 8 MON zaprasza na wielki piknik poligonowy. – Po obejrzeniu najnowszego uzbrojenia, jakim dysponuje dziś Wojsko Polskie, goście będą mogli spróbować prawdziwej wojсковej grochówki z chlebem wypiekany na miejscu w piekarni polowej. Można będzie porozmawiać z żołnierzami o ich służbie i dowiedzieć się, jak działa używany przez nich sprzęt. Chętni będą mogli postrzelać na strzelnicy multimedialnej czy przymierzyć wojskowe wyposażenie. Zapewnimy też liczne atrakcje dla dzieci – informuje Ministerstwo Obrony Narodowej.

Jesienny Ogień będzie też okazją do zachęcenia przebywających na poligonie cywili do wstąpienia w szeregi Sił Zbrojnych RP. Przedstawiciele wojskowych centrów rekrutacji oraz jednostek wojskowych wyjaśnią zainteresowanym, jak mogą dołączyć do szeregów Wojska Polskiego.

– Wojskowi rekruterzy odpowiadzą na każde pytanie i podpowiedzą, co zrobić, by zostać żołnierzem dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej lub innej wybranej formy służby zawodowej. Przedstawiają możliwości służby w wybranej specjalności i wskażą miejsca na terenie całego kraju, gdzie można ją pełnić – informuje MON.

(źródło: MON)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Facebook/d

PODEJRZANY O KORUPCJĘ

ŚLEDZTWO \ Arbiter niedzielnego spotkania eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy Albania-Polska (2:0) Jose Maria Sanchez Martinez został objęty śledztwem w sprawie możliwości udziału w korupcji. Zgłoszenie w tej sprawie dotyczy w sumie czterech sędziów z Hiszpanii.

PIŁKA NOŻNA \ Co dalej z Biało-Czerwonymi?

Tak mogą wyglądać baraże

Islandia w półfinale, Walia lub Estonia w finale i oba mecze na własnym terenie – tak wyglądałaby tzw. ścieżka barażowa piłkarskiej reprezentacji Polski, gdyby dziś zakończyły się eliminacje grupowe mistrzostw Europy.

Krzysztof Oliwa

Biało-Czerwoni zajmują czwarte, przedostatnie miejsce w tabeli kwalifikacyjnej grupy E, co nie dałoby im bezpośredniego awansu do Euro 2024 na niemieckich stadionach. Ale jednocześnie – ze względu na wysoką lokatę w ostatniej edycji Ligi Narodów – nie straciliby szansy na udział w tym turnieju, gdyż zagrałiby w barażach.

W marcu 2024 r. w barażach rywalizacja toczyć się będzie o trzy ostatnie przepustki do ME. Powalczą o nie 12 drużyn w trzech tzw. ścieżkach (po cztery zespoły), których zwy-



Polacy wciąż mają szansę zająć jedno z dwóch czołowych miejsc w grupie i bezpośrednio awansować do Euro 2024

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

cięcy uzyskują kwalifikację. W każdej z tych ścieżek, identycznie jak w barażach o awans na mundial 2022, odbędą się półfinały i finał.

Przydzielane do poszczególnych ścieżek będą zespoły z poszczególnych dywizji Ligi Narodów (A, B, C), które nie wywalczyły awansu z tradycyjnych eliminacji. Gdyby, w którejś z nich pozostało jakieś wolne miejsce, pierwsza do jego zajęcia jest najlepsza w dywizji D Estonia.

I właśnie ta ekipa trafiła do tzw. ścieżki A, z udziałem drużyn najwyższej dywizji LN, z których na ten moment awansu nie wywalczyłyby tylko Polska (gr. E) i Walia (4. miejsce w gr. D). Do nich dołączyłaby Islandia jako pierwszy zespół z dywizji B, który znalazłby się poza czwórką barażowiczów w tej ścieżce.

Zgodnie z regulaminem Polacy najpierw zmierziliby się właśnie z Islandią,

a w przypadku zwycięstwa w finale baraży czekałaby ich potyczka z lepszym w meczu Walii z Estonią.

Taki układ ścieżki repasażowej byłby szczęśliwy dla Biało-Czerwonych, ale możliwe są też znacznie mniej korzystne konfiguracje.

Jeszcze przed wtorkową serią spotkań eliminacyjnych na miejscu barażowym plasowały się Włochy, ale po zwycięstwie z Ukrainą przesunęły się na pozycję dają-

cą bezpośredni awans. Jednak w grupie C zarówno te drużyny, jak Macedonia Płn. mają po siedem punktów, choć najlepsza w poprzednich ME Italia rozegrała jeden mecz mniej.

Spory wpływ na to, jakie reprezentacje zagrają w barażach i w których ścieżkach, będą mieć końcowe rozstrzygnięcia w grupie H. Na razie prowadzi Słowenia, przed Danią – po 13 pkt, a za nimi są Finlandia i Kazachstan – po 12 pkt.

Gdyby noga powinęła się faworyzowanemu Duńczykom, to trafiliby do „polskiej” ścieżki barażowej i jako zespół sklasyfikowany wyżej w Lidze Narodów byłiby przed Biało-Czerwonymi, więc ewentualny finał graliby u siebie. Z kolei bezpośredni awans Finów sprawiłby, że zmieni się układ drużyn trafiających do baraży w ścieżce B, co sprawiłoby, że Polacy mogliby już w półfinale trafić na Norwegię, ze słynnym snajperem Erlingiem Haalandem czy Martinem Odegaardem w składzie.

Wszystkie te rozważania mogą jednak nie dotyczyć polskich piłkarzy, gdyż wciąż mają oni szansę zająć jedno z dwóch czołowych miejsc w grupie i bezpośrednio awansować do Euro 2024. Kolejne mecze eliminacyjne w październiku.

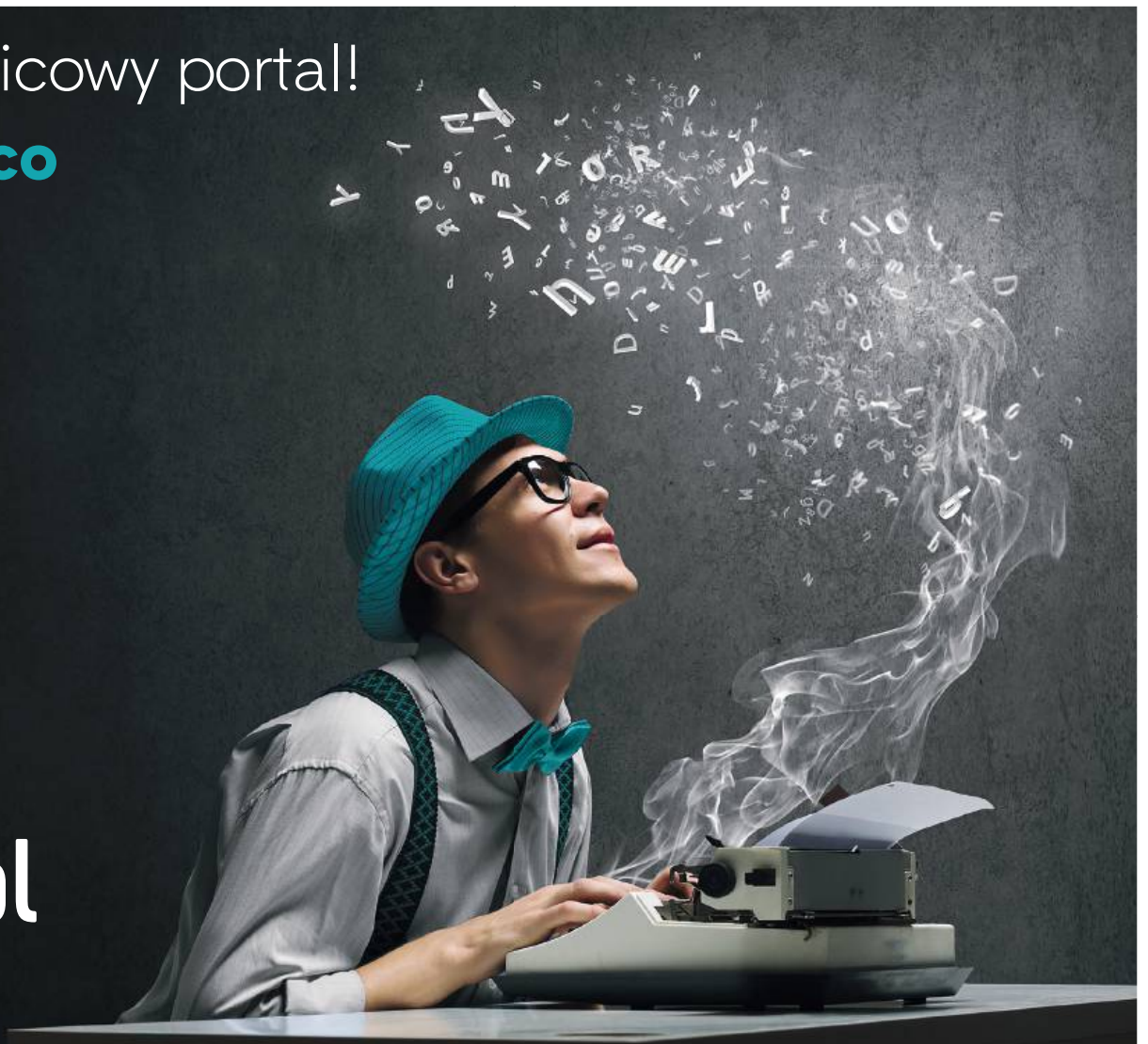
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-20

SPORT



fot. Piotr Łabaziewicz/mat. pras.

WYŚCIG W BYTOWIE DLA KOLARZY AMATORÓW JUŻ 16 WRZEŚNIA

ORLEN LANG TEAM RACE

Już w najbliższy weekend w Bytowie odbędzie się finał cyklu ORLEN Lang Team Race, czyli największego w kraju kolarskiego wydarzenia dla amatorów. Na przedsięwzięcie składają się trzy imprezy. Pierwsze dwie odbyły się w Arłamowie i Karpaczu, natomiast w najbliższy weekend kolarze amatorzy zjadą się do Bytowa na Kaszubach, gdzie będą mieli do wyboru dwa dystanse, MAXI 104 km oraz MINI 42 km.

SPORT \ To będą emocjonujące tygodnie zarówno dla kibiców, jak i sportowców amatorów

Sportowa rodzina ORLEN z przytupem wchodzi w jesień

Robert Kubica wraz z zespołem ORLEN Team WRT wywalczył zwycięstwo w rozgrywanym w Japonii wyścigu 6h Fuji w ramach samochodowych długodystansowych mistrzostw świata. Do zakończenia sezonu pozostała tylko jedna runda i to zespół z Polakiem na pokładzie ma największe szanse na zwycięstwo w całym sezonie. Ale to niejedynie wielkie emocje, które w najbliższym czasie zapewnią nam przedstawiciele sportowej rodziny ORLEN. Ku radości kibiców świetnie radzą sobie polscy siatkarze, którzy nie będą mieli długiej przerwy po mistrzostwach Europy i w Chinach zawalczą o kwalifikacje olimpijskie.

Jan Przemyski

O RLEN jest największym sponsorem polskiego sportu, a charakterystyczne logo z orłem dostrzegalne jest już na niemal każdej arenie sportowej, gdzie rywalizują, grają, ścigają się i skaczą nasi zawodnicy. Dzięki temu rośnie rozpoznawalność marki na świecie. Bez wątpienia znaczący wkład w ten proces ma obecność Grupy ORLEN w sportach motorowych, których zmagania regularnie śledzą miliony kibiców na całej planecie. I nie chodzi tu tylko o Formułę 1 (gdzie ORLEN współpracuje z teamem Scuderia AlphaTauri) czy też różnego rodzaju rajdy (włącznie z legendarnym Dakarem), ale także o legendarne długodystansowe mistrzostwa świata (World Endurance Championship, WEC), gdzie podziwiać możemy zmagania naszego rodaka – Roberta Kubicy.

Triumf Kubicy w Japonii

Sezon w World Endurance Championship powoli dobiega końca – w miniony weekend odbyła się szósta i jednocześnie przedostatnia runda tegorocznego cyklu, a rozegrano ją na słynnym torze Fuji w Japonii, który swoją nazwę wziął od znajdującej się niedaleko góry Fuji. Przed tymi zawodami zespół WRT miał 110 punktów w klasyfikacji generalnej, z kolei drugi w zestawieniu Inter Europol Competition wywalczył 100 pkt, a trzeci United Autosports – 83 pkt. Oznaczało to, że walka o zwycięstwo w całym sezonie w kategorii LMP2 wciąż pozostaje otwarta.

W piątek 8 września na torze Fuji ekipy odbyły trenin-

gi, w sobotę przeprowadzono kwalifikacje, a właściwy sześciogodzinny wyścig rozpoczął się 10 września o godz. 4 czasu polskiego. Po fenomenalnej jeździe zarówno Roberta Kubicy, jak i jego dwóch kolegów z zespołu – Louisa Deletraza i Ruiego Andrade – zespół ORLEN Team WRT zdeklasował rywali i wygrał zmagania na torze Fuji, jednocześnie zdobywając kolejnych 25 punktów do klasyfikacji generalnej. – Podjęliśmy właściwe decyzje, kiedy dobrze się spisali i wróciliśmy do czołówki, a ostatecznie nawet wygraliśmy. Ważne, że pozostaliśmy przed naszymi głównymi rywalami. Przed Bahrajnem jesteśmy w dobrej pozycji. Cieszy też to, że możemy kontynuować serię miejsc na podium w tak konkurencyjnej serii wyścigowej. To podkreśla jakość naszej pracy i pokazuje nasze podejście – powiedział po wyścigu Robert Kubica.

Sukces w Japonii sprawił, że ekipa ORLEN Team WRT zwiększyła przewagę w klasyfikacji generalnej do 33 punktów nad drugim Inter Europol Competition.

Finałowa runda sezonu zostanie rozegrana 4 listopada w Bahrajnie, na torze Bahrain International Circuit. Zwycięzcy tych ośmiogodzinnych zawodów będą mogli zdobyć maksymalnie 39 oczek, co oznacza, że tylko wyjątkowy pech może odebrać zespołowi Roberta Kubicy tytuł zwycięzcy tegorocznego cyklu WEC w kategorii LMP2.

Finał wielkiej kolarskiej imprezy

Jednak nie tylko w sportach motorowych tegoroczne zmagania powoli dobiegają końca. Już w najbliższy weekend w Bytowie odbędzie się finał cyklu ORLEN Lang

Team Race, czyli największego w kraju kolarskiego wydarzenia dla amatorów. Na przedsięwzięcie składają się trzy imprezy. Pierwsza odbyła się w maju w Arłamowie, gdzie blisko pół tysiąca kolarzy stanęło na starcie 75-kilometrowej trasy. Co ciekawe, wśród uczestników można było dostrzec także seniorów po 70. roku życia. Druga odsłona cyklu, czyli ORLEN Tour de Pologne Amatorów, miała miejsce pod koniec lipca w Karpaczu i cieszyła się rekordowym zainteresowaniem. Tam na 2200 uczestników czekała trasa o długości 83 km. Natomiast w najbliższy weekend kolarze amatorzy zjadą się do Bytowa na Kaszubach, gdzie zakończą tegoroczny sezon wyścigów ORLEN Lang Team Race.

– Cykl amatorskich wyścigów ORLEN Lang Team Race na stałe wpisał się w społeczność amatorskiego kolarstwa i bardzo się z tego cieszę. W tym roku mieliśmy w Karpaczu rekordową edycję, jeśli chodzi o frekwencję. Już wkrótce spotkamy się w moich rodzinnych stronach, na Kaszubach. Tutaj tradycyjnie odbędzie się finał cyklu – mówi wicemistrz olimpijski oraz dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata Czesław Lang przed wielkim finałem kolarskiej imprezy dla amatorów. W Bytowie uczestnicy będą mieli do wyboru dwa dystanse, MAXI 104 km oraz MINI 42 km. – Trasy są znakomite, znam je doskonale, wszystkie pokonałem, w końcu to moje strony – dodaje Czesław Lang. Zapisy na to wydarzenie jeszcze trwają.

Z torów na parkiety

Dla tych, którzy wolą sporty, w których zamiast dwóch czy czterech kółek głównym



fot. Twitter.com/TeamORLEN



fot. Fotomag/Gazeta Polska

atrybutem jest piłka, polecamy śledzić kalendarz polskich siatkarzy. Reprezentacje kobiet i mężczyzn w siatkówce halowej i plażowej we wszystkich kategoriach wiekowych są od ponad dekady wspierane przez ORLEN, co przekłada się na sukcesy sportowe. Wśród największych osiągnięć naszych siatkarzy jest m.in. mistrzostwo świata w 2014 i 2018 roku, brązowy medal mistrzostw Europy 2019 oraz wygrana w tegorocznej Lidze Światowej.

Właśnie trwają zmagania w mistrzostwach Europy, w których Białe-Czerwoni na razie radzą sobie bardzo dobrze, pewnie zmierzając po kolejnych szczebelkach fazy pucharowej. Jednak jeszcze we wrześniu i październiku siatkarskie reprezentacje czeka kolejne bardzo poważne wyzwanie – 30 września rozpoczną się mecze kwalifikacji olimpijskich na igrzyska w Paryżu. Zmagania potrwają do 8 października br. Polska drużyna narodowa mężczyzn zagra w Chinach, a większość meczów zaplanowana jest na godzinę 10 polskiego czasu.

Naszymi rywalami, oprócz Chińczyków, będą Argentyńczycy, Holendrzy, Kanadyjczycy, Meksykanie, Belgowie oraz Bułgarzy. Apetyty białoczerwonych kibiców są bardzo duże i wynikają z fenomenalnej formy prezentowanej w ostatnich miesiącach przez polskich zawodników. Przypomnijmy, że w lipcu br. nasza reprezentacja mężczyzn w piłce siatkowej wywalczyła złoto w Lidze Narodów, pewnie pokonując w finale Amerykanów, z kolei w sierpniu br. Białe-Czerwoni zajęli trzecie miejsce w 20. edycji Memoriału Huberta Jerzego Wagnera.

Nie można nie wspomnieć również o naszej kobiecej narodowej drużynie siatkarek. Panie swoje kwalifikacje do IO rozpoczną wcześniej, bo już 16 września. Turniej potrwa osiem dni i rozegrany zostanie w łódzkiej Atlas Arenie. Rywalkami naszych zawodniczek będą reprezentacje z Włoch, USA, Niemiec, Tajlandii, Kolumbii, Korei Południowej oraz Słowenii.

.....
 Artykuł powstał we współpracy z ORLEN



SANTOS JEDNAK ZWOLNIONY

PIŁKA NOŻNA \ Fernando Santos nie będzie dalej trenerem reprezentacji Polski. Jak informuje PAP, Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował o rozwiązaniu kontraktu z portugalskim szkoleniowcem.

20

CZWARTEK 14 WRZEŚNIA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SIATKÓWKA \ Dziś mecz o finał

Przełamać fatum

Były selekcjoner kobiecej reprezentacji Piotr Makowski przyznał, że forma polskich siatkarki na mistrzostwach Europy rośnie z każdym meczem. Wierzy też, że w końcu uda się przełamać „słoweńskie fatum”, bowiem to Słowacy będą rywalem Białych-Czerwonych w półfinale.

Krzysztof Oliwa

Polacy we wtorkowy wieczór po zaciętym i momentami niezwykle dramatycznym spotkaniu pokonali Serbów 3:1 i zameldowali się w najlepszej czwórce mistrzostw Europy. Broniący tytułu siatkarze z Bałkanów byli pierwszym rywalem zespołu Nikoli Grbicicia, który podczas turnieju wysoko zawiesił poprzeczkę. – To prawda, wczoraj było dopiero takie prawdziwe granie i trzeba dodać, że granie na wysokim poziomie. Dobrze oglądało się ten mecz. Trzeci set niezwykle emocjonujący, wygrany przez nas 36:34. W końcówce poza błędami na zagrywce było sporo takich siatkarskich



Polacy po zaciętym spotkaniu pokonali Serbów 3:1 i zameldowali się w najlepszej czwórce mistrzostw Europy

| fot. Nicola Mastronardi/IPA Sport/Imago Sport/Forum

akcji. Chyba ta partia była kluczowa dla losów spotkania, choć uważam, że Polakom byłoby łatwiej pozbyć się po porażce, bo mają dłuższą i mocniejszą ławkę niż rywale. Drugi i czwarty set był natomiast pod naszą pełną kontrolą – powiedział Makowski.

Jego zdaniem to właśnie wspomniana długa ławka jest jednym z głównych atutów podopiecznych Grbi-

cia. Serbski szkoleniowiec na każdej pozycji ma pełnowartościowych zmienników, co najlepiej obrazuje fakt, że drugą część spotkania Białych-Czerwoni grali w składzie bez Bartosza Kurka i Wilfredo Leona. – Można śmiało powiedzieć, że ten zespół składa się z samych gwiazd. To nie jest żadna przesada, na każdej pozycji mamy siatkarzy światowej czołówki, grających w topowych

klubach i w jednej z najlepszych reprezentacji na świecie. Norbert Huber niedawno wskoczył do szóstki i pokazuje się z bardzo dobrej strony, wczoraj z kolei bardzo dobrą zmianę dał Kamil Semeniuk – ocenił.

Makowski, który samodzielnie prowadził kobiecą reprezentację w latach 2013–2014 oraz męskiego Chemika Bydgoszcz, podkreślił dobrą postawę środ-

kowych w meczu przeciwko Serbii. – Nie można specjalnie kogokolwiek wyróżniać, ale na pewno środkowi zagrali na wysokim poziomie. 15 bloków w czterech setach to znakomity wynik. Dobrze funkcjonował też system gry blok-obrona – podkreślił.

W półfinale Polacy zmierzą się ze Słowacją, która kilkakrotnie zamknęła Polsce drogę po trofeum. Tak było w 2015 r. (porażka 2:3 w ćwierćfinale), w 2017 r. (porażka 0:3 w barażu), natomiast w dwóch ostatnich edycjach Słowacy wygrywali w półfinałach po 3:1. Trenerem aktualnych wicemistrzów Europy jest Gheorghe Cretu, który pracował przez trzy lata w Cuprumie Lubin oraz po jednym sezonie w Asseco Resovii Rzeszów i Zaksie Kędzierzyn-Koźle.

Polacy po raz ostatni w europejskim czempionacie triumfowali w 2009 r. Makowski wierzy, że w Rzymie, gdzie rozegrane zostaną półfinały i mecze o medale, nadarzy się okazja na powtórzenie tego sukcesu.

– Jestem pełen nadziei i tak optymistycznie nastawiony, że jesteśmy w stanie wygrać ten turniej. Nie możemy zapominać o Francji czy Włoszech, bo w meczach z nimi mogą zadecydować niuanse – podsumował.

Półfinałowe spotkanie Polski i Słowacji rozegrane zostanie w czwartek o godz. 18. W drugim półfinale Francja zmierzy się z Włochami.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) klęska braku wody
- 6) król przed koronacją
- 7) główna tętnica
- 8) wątroba lub płuco
- 11) niechciane e-maile
- 13) Wolności

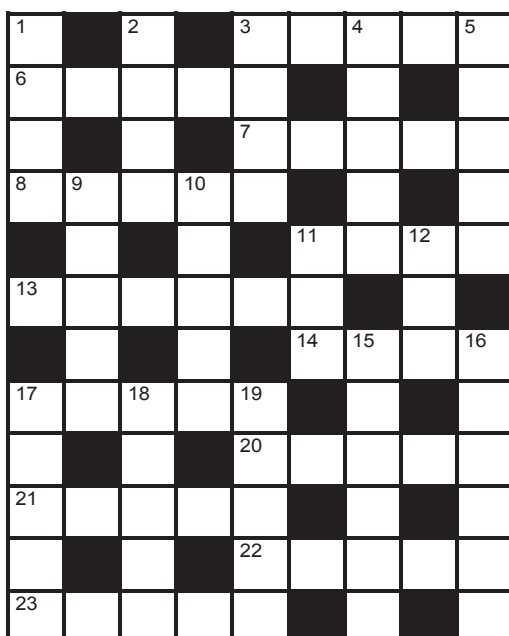
w Nowym Jorku

- 14) tendencja
- 17) leśny robotnik
- 20) liliowaty na leki
- 21) zły duch, upiór
- 22) ojczyzna
- 23) skakała, to nóżkę zlamala

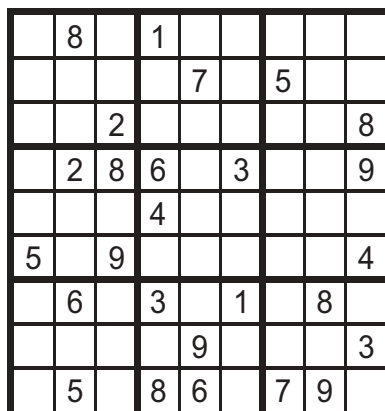
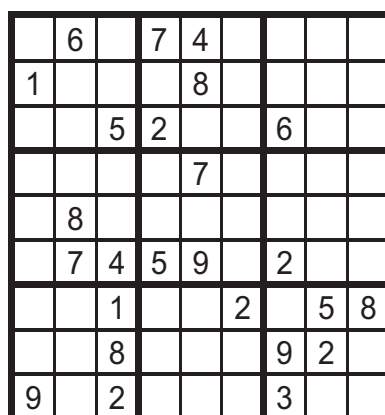
PIONOWO

- 1) waluta Meksyku
- 2) mieszkaniac
- 3) niejeden w USA
- 4) na gojącej się ranie
- 5) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 9) wiruje w silniku
- 10) dusi alergika

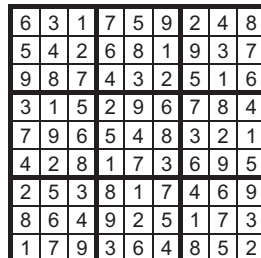
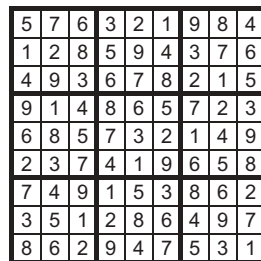
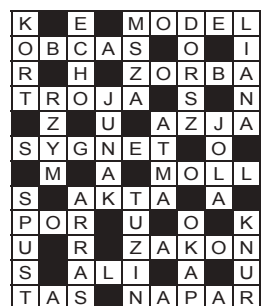
- 11) płynie przez Przemyśl
- 12) miara gruntu
- 15) iluzja, mrzonka
- 16) opiekacz do chleba
- 17) Jerzy, polski bramkarz
- 18) próbka do badania
- 19) drzewcowa broń



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Czwartek
14/09/2023gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl


**Gazeta
Polska**
codziennie

**AFERA ŚMIECIOWA PO ZAWIADOMIENIU PROKURATURY
PRZEZ TOMASZA SAKIEWICZA**

Pytania do Rafała Trzaskowskiego

Posel Paweł Lisiecki przyniósł Rafałowi Trzaskowskiemu śmieci, w których tonie Warszawa | fot. Archiwum/d

Lista pytań do Rafała Trzaskowskiego w sprawie afery śmieciowej, które oficjalnie zadał poseł Paweł Lisiecki, trafiła wczoraj do warszawskiego ratusza. To efekt zawiadomienia prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez prezydenta Warszawy, które we wtorek złożył Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”. Jeśli zarzuty się potwierdzą, ta afery pograży Trzaskowskiego – mówi „Dodatkowi” poseł Lisiecki.

Pytania, które zadał Trzaskowskiemu Paweł Lisiecki, to:

– Kto wnioskował o to, aby zarząd MPO nie musiał otrzymywać każdorazowych zgód od prezydenta Warszawy na zawieranie umów dotyczących zagospodarowania odpadów? Czy był to pomysł zarządu MPO, czy inicjatywa Rafała Trzaskowskiego?

– Dlaczego limit dla zarządu MPO podniesiono z 10 mln zł do 3 mld zł? Czym argumentowano tak dużą zmianę?

– W jaki sposób Rafał Trzaskowski zamierzał kontrolować MPO? Czy Włodzimierz K. informował Rafała Trzaskowskiego o podejmowanych przez siebie decyzjach, w tym związanych z zawieraniem umów?

– Czy jedyną reakcją Rafała Trzaskowskiego na rosnące koszty odbioru odpadów była podwyżka cen, która uderzyła w mieszkańców stolicy?

– Dlaczego mieszkańcy stolicy nadal muszą płacić wysokie

rachunki za odpady komunalne?

– Jakie działania podjął Rafał Trzaskowski, aby – po ujawnieniu afery śmieciowej – zmniejszyć koszty zagospodarowania odpadów?

– Czy podmioty, które uczestniczyły w dawaniu łapówek, nadal współpracują z MPO?

Paweł Lisiecki podkreślał podczas konferencji prasowej, że prezydent Warszawy powinien odpowiedzieć na te pytania, ponieważ chodzi o publiczne środki, którymi Trzaskowski nie może dysponować tak, jak mu się to podoba. W rozmowie z „Dodatkami” Lisiecki zaznaczył, że jeśli informacje zawarte w zawiadomieniu do prokuratury, jakie złożył Tomasz Sakiewicz, się potwierdzą, afery śmieciowa pograży Trzaskowskiego. – Jeżeli zarzuty okażą się prawdziwe, to moim zdaniem afery śmieciowa pograży Rafała Trzaskowskiego. Jeżeli okaże się, że prezydent

Warszawy Rafał Trzaskowski o wszystkim wiedział albo odbywało się to za jego zgodą bądź z jego inicjatywy, to prezydent Warszawy przynajmniej według mnie powinien zakończyć karierę polityczną – mówi „Dodatkowi” Lisiecki.

Przypomnijmy, że informacje zawarte w zawiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa przez Rafała Trzaskowskiego zostały przekazane przez... samego Trzaskowskiego. Znajdują się bowiem w dokumentach, jakie prezydent Warszawy przesłał do uzupełnienia pozwu przeciwko Tomaszowi Sakiewiczowi i „Gazecie Polskiej”. To jego reakcja na publikację, w których ujawniono, że Trzaskowski zdecydował o podniesieniu limitu wartości decyzji, jaką może podejmować zarząd MPO oraz o rezygnacji z kontroli tych decyzji.

(nkk, jm)

KALENDARIUM POWSTANIA

14 września 1944 r.

Czerniaków jest nadal głównym celem nieustannych, zmasowanych ataków nieprzyjaciela. W tej sytuacji ppłk Jan Mazurkiewicz „Radosław” podejmuje decyzję o przesunięciu sił powstańczych bliżej brzegu rzeki, dla utrzymania przyczółka. Zgodnie z planem do wieczora następuje koncentracja oddziałów na niewielkim obszarze pomiędzy ulicami Okrąg, Czerniakowską i Zagórną. Oddziały AK nacierają na pozycje niemieckie w pobliżu przejścia przez Al. Jerozolimskie. Powstańcy opanowują ruiny „Cristalu” i spychają Niemców z parzystej strony Al. Jerozolim-

skich do Café Clubu na rogu Nowego Świata. Na Żoliborzu trwa silny napór wroga na Marymont. Niemcy atakują jednocześnie od strony Bielan, ulicami Słowackiego i Gdańską. Powstańcy tracą rozległy teren od Bielan do ul. Krasińskiego. Na Mokotowie lotnictwo niemieckie bombarduje redutę „Alkazar” na rogu Odyńca i Al. Niepodległości. Mimo to obrońcy nadal ją utrzymują. Gabinet Naczelnego Wodza w Londynie depeszą zawiadamia gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” o awansowaniu płk. dypl. Antoniego Chruściela „Montera” do stopnia generała brygady.

(oprac. NKK)



for. Wikipeda/d



WOJEWODA CHCE PRZEJĄĆ BETONIARNIĘ

INWESTYCJE \ Służby wojewody chcą przejąć nieruchomości betoniarni, która znajduje się na terenie zachodniego odcinka II linii metra, od stacji Bemowo do stacji Karolin, aby umożliwić przystąpienie do realizacji ostatniego etapu budowy linii M2. Udało się już przejąć 2/3 terenu. Podmiot wywłaszczony, do którego należała nieruchomość, otrzymał już pełne odszkodowanie w wysokości 23 mln zł.

fot. mat. pras./d

WARSZAWA

Koalicja Obywatelska boi się głosu mieszkańców



Nie wiadomo, kiedy zapadnie decyzja ws. tego, czy mieszkańcy Warszawy będą mogli wypowiedzieć się na temat polityki transportowej miasta | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Zwężane ulice, rozszerzana Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego, próby wprowadzania strefy Tempo 30 czy strefy czystego transportu – to tematy, które od wielu miesięcy rozgrzewają dyskusje zarówno te polityczne, jak i wśród mieszkańców stolicy. Radni Prawa i Sprawiedliwości chcieli, aby warszawiacy mogli wypowiedzieć się w tych kwestiach w lokalnym referendum. Na wtorkowy wieczór została zwołana nawet sesja nadzwyczajna w tej sprawie. I mimo że niektórzy spodziewali się, że radni Koalicji Obywatelskiej nie przyjdą albo dyskusja na ten temat zostanie szybko przerwana, a radni KO negatywnie oceniają pomysł PiS, to stało się coś jeszcze innego, co zawiesza dyskusję na kilka miesięcy. Wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński nazywa ten wybieg radnych KO cwany unik.

W Warszawie od wielu miesięcy toczy się dyskusja dotycząca kwestii polityki transportowej miasta. O niezadowoleniu mieszkańców z powodu zwężanych ulic, rozszerzania Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego czy pomysłu wprowadzenia Strefy Tempo 30 pisaaliśmy wielokrotnie na łamach „Dodatku Mazowieckiego”.

Wielu samorządowców, a także mieszkańców uważa obecną politykę transportową stołecznego ratusza za wprost za złą. Z uwagi na to, że wprowadzane zmiany idą dość daleko, przedstawiciele warszawskiego Prawa i Sprawiedliwości chcieli, aby w mieście zostało przeprowadzone referendum lokalne, w którym mieszkańcy wypowiedzieliby się na temat swoich oczekiwań względem właśnie wyżej wymienionych tematów.

We wtorek wieczorem odbyła się sesja Rady Warszawy, na której radni mieli podjąć decyzję, czy takie referendum się odbędzie. Jednak szybko nie poznaliśmy wyników głosowania w tej sprawie, bo odbędzie się ono dopiero 16 listopada

da. Taka decyzja zapadła większością głosów radnych KO. Radny Jarosław Szostakowski stwierdził, że trwająca kampania wyborcza do parlamentu i zbliżające się wybory to nie jest dobry moment na inne ważne dyskusje. – Uważamy jako radni KO, że jeżeli jest w tym coś merytorycznego, to dzisiaj nie jest dobry moment na dyskusję – powiedział i złożył wniosek o przerwanie sesji do 16 listopada.

Do takiego zachowania radnych KO odniósł się w rozmowie z nami wojewoda mazowiecki, Tobiasz Bocheński. – To cwany unik, którym Koalicja Obywatelska nie chce skasować idei referendum, więc udaje, że przekłada sesję na po wyborach parlamentarnych. To nie zmienia faktu, że boją się głosu mieszkańców – podkreśla wojewoda. Radny Wiktor Klimiuk w trakcie sesji wyraził obawę, że dyskusja może być odwlekana jeszcze długo, gdyż za chwilę mamy kampanię samorządową, a następnie prezydencką.

.....
Natalia Karcz-Kaczkowska

Jako senator jestem gotów ciężko pracować, aby zmieniać rzeczywistość, wspierać sołtysów, wójtów i starostów ościennych powiatów w sprawnym zarządzaniu samorządami – mówi Adam Lubiak, starosta wołomiński, kandydat Prawa i Sprawiedliwości do Senatu, w rozmowie z Anną Gębalską-Berekets.

Powiat wołomiński rozwija się dynamicznie i w zrównoważony sposób. Za czasów rządów PO-PSL podwarszawskie miejscowości były często pomijane. Co się zmieniło?

Rząd Prawa i Sprawiedliwości przygotował takie programy, aby mogły z nich korzystać samorządy, a więc mieszkańcy. Program Dróg Samorządowych, który wystartował w 2019 r., umożliwił pozyskanie środków zewnętrznych na inwestycje na poziomie 80 proc. Za czasów rządów PO-PSL funkcjonował Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych, tzw. schetyńówki. Miały one poprawić stan lokalnej infrastruktury, ale dopłaty do inwestycji wynosiły maksymalnie 50 proc. Dofinansowanie musiało zostać wykorzystane w danym roku.

Wiele samorządów nie mogło skorzystać z tego programu.

Przebudowa drogi powiatowej na znaczącym odcinku wraz z infrastrukturą zwłaszcza dla małych gmin i powiatów jest zadaniem trudnym do wykonania w zaledwie kilka miesięcy. Samorządy musiały także zabezpieczyć wkład własny, co wiązało się z bardzo dużym obciążeniem dla ich budżetów. Sytuacja uległa znaczącej poprawie, kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości przekazywał znaczące środki na inwestycje i rozwój powiatów i gmin. W pierwszym naborze w ramach Programu Dróg Samorządowych Powiat Wołomiński pozyskał ponad 44 mln zł na trzy bardzo ważne projekty inwestycyjne. Zmodernizowaliśmy pięć ulic. W ramach rezerwy budżetowej premiera przeprowadziliśmy remont i modernizację szpitala w Wołominie.

Rozbudowa szpitala w Wołominie to był Pana cel?

Rozbudowa Szpitala Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wołominie należy do najważniejszych zadań inwestycyjnych realizowanych przez Powiat Wołomiński w latach 2018–2023. Obejmując stanowisko starosty pod koniec 2018 r., zobowiązałem się przed Radą Powiatu i mieszkańcami do realizacji planowanej od lat rozbudowy placówki. Dzisiaj

WYWIAD

Adam Lubiak: W potencjał w podpowiatach

Stopa bezrobocia za czasów SLD i kolejnych rządów PO-PSL w powiecie wołomińskim oscylowała zawsze w granicach 18 proc. Obecnie w naszym powiecie jest ona nie większa niż 6,2 proc. To ogromny sukces! – mówi starosta wołomiński Adam Lubiak

mogę z dumą i pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że dotrzymałem danego słowa.

Szpital funkcjonuje na pełnych obrotach?

W budynku „B” zlokalizowanych jest kilkanaście poradni specjalistycznych, m.in. gine-

kologiczno-położnicza, neurologiczna, chirurgiczna dla dzieci i dorosłych, okulistyczna, urazowo-ortopedyczna czy medycyny pracy, w których pacjentów leczyło będzie blisko stu lekarzy specjalistów. Do nowych przestrzeni przeniesiony został również zakład rehabilitacji oraz administracja.

Drugi budynek jest już na ukończeniu?

Rozbudowa szpitala została podzielona na dwa etapy. Jeśli chodzi o drugi budynek, to teraz prace budowlane są na półmetku.

Co tam będzie?

W przyszłości zlokalizowane będą oddziały ratunkowy, blok operacyjny z czterema salami, oddział intensywnego nadzoru, pracownice diagnostyczne, gabinety lekarskie, pomieszczenia socjalne, magazynowe, techniczne.

Za rządów Donalda Tuska na terenie powiatu wołomińskiego nawet 17,9 proc. mieszkańców było bezrobot-



UKRYWAŁ AMUNICJĘ Z II WOJNY ŚWIATOWEJ

**REGION ** Dużą ilość amunicji strzeleckiej, granaty ręczne i moździerzowe oraz inne materiały wybuchowe z II wojny światowej znaleźli policjanci na jednej z posesji w pow. siedleckim. Zarzuty usłyszał 45-letni mężczyzna, grozi mu do 8 lat więzienia.

fot. policja.gov.pl/d



WYPRAWKA SZKOLNA ZE WSPARCIEM

**FINANSE ** Jak informuje ZUS, w województwie mazowieckim wypłacono już ponad 580 tys. świadczeń z programu Dobry Start na kwotę prawie 175 mln zł. Wnioski można składać do 30 listopada wyłącznie drogą elektroniczną.

fot. Facebook/d

Widzę ogromny warszawskich



Adam Lubiak, starosta wołomiński, w najbliższych wyborach parlamentarnych staruje do Senatu | fot. mat. pras./d

nnych. Jak te kwestie wyglądają obecnie?

Stopa bezrobocia za czasów SLD i kolejnych rządów PO-PSL w powiecie wołomińskim oscylowała zawsze w granicach 18 proc. Obecnie stopa bezrobocia w naszym powiecie jest nie większa niż 6,2 proc. To ogromny sukces!

Transfery rządowe dla samorządów pozwoliły na wiele inwestycji. Co udało się zrobić?

W Kobyłce powstało Centrum Opiekuńczo- Mieszkalne dla 40 podopiecznych, z możliwością umieszczenia 10 osób na dłuższy pobyt, nawet do roku czasu. Celem jest świadczenie usług opiekuńczych i integracja osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i pomoc w ich usamodzielnieniu się i powrocie do aktywności. Działa również Środowiskowy Dom Samopomocy – miejsce, gdzie osoby z niepełnosprawnościami mogą przebywać w ciągu dnia. Dzięki tym inwestycjom opieka wy-

tchnieniowa dla opiekunów została rozszerzona.

Warto wspomnieć, że jesteśmy jednym z pierwszych samorządów w Polsce, który zrealizował takie inwestycje w ramach rządowego Funduszu Solidarnościowego.

Posiada Pan duże doświadczenie samorządowe. Jak chce je Pan wykorzystać w Senacie?

Ponad 15 lat działam w samorządzie, w tym 5 na stanowisku starosty powiatu wołomińskiego. Dobra współpraca na linii rząd – samorząd – mieszkańcy zachęciła mnie do tego, aby kandydować w najbliższych wyborach do Senatu. Chciałbym w ten sposób pomóc powiatowi wołomińskiemu, ale także i innym: warszawskiemu zachodniemu, legionowskiemu, nowodworskiemu. Widzę ogromny potencjał w tych podwarszawskich powiatach i uważam, że dzięki wzajemnemu wsparciu i wspólnym inwestycjom możemy sprawić, że nasz region będzie bardziej

atrakcyjny, nie tylko turystycznie, lecz także pod kątem rozwoju przedsiębiorczości. Jako senator jestem gotów ciężko pracować, aby zmieniać rzeczywistość, wspierać sołtysów, wójtów i starostów ościennych powiatów w sprawnym zarządzaniu samorządami.

Jaki ma Pan pomysł na rozwój powiatu?

Jednym z punktów jest rewitalizacja osiedli z wielkiej płyty i zniwelowanie różnic między mieszkaniami deweloperskimi a spółdzielczymi. W Legionowie mamy wiele takich osiedli. W budynkach brakuje wind, udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami. Ze środków mieszkańców zmiany zachodzą dość wolno. Dzięki dotacjom spółdzielnie mieszkaniowe we współpracy z władzami gmin i miast będą miały możliwość złożenia wniosku na termomodernizację budynku, założenie fotowoltaiki czy rewitalizację przestrzeni dla dzieci i seniorów, tak aby każdy z mieszkańców znalazł coś dla siebie.

O TYM I OWYM

HISTORYCZNE

Wspomnienie wiktorii wiedeńskiej



Najbliższy weekend w Pułtusku upłynie na wspomnieniu wiktorii wiedeńskiej. Śmiało można powiedzieć, że zarówno sobota, jak i niedziela będą stały pod znakiem husarii. Wszystko to z okazji przypadającej w tym roku 340. rocznicy bitwy pod Wiedniem. Dokładnie rocznicę tę obchodziliśmy 12 września. O tym, co działo się 340 lat temu, przypomną uroczystości w Pułtusku. W sobotę na podzamczu Domu Polonii w godz. 16–18 będzie można podziwiać pokaz musztry czy wystrzały polskiej piechoty koronnej, pokaz jazdy tatarskiej, pokaz janczarów – wojska tureckiego, pokaz walki polską szablą bojową, pokaz husarii (inscenizacja zwycięskiej bitwy pod Wiedniem). Tego dnia na dzieci i młodzież będą również czekały specjalne animacje. Do Pułtuszka warto wybrać się również w niedzielę 17 września. W samo południe zostanie odprawiona uroczysta msza św. w bazylice w Pułtusku z udziałem wojska Rzeczypospolitej. Tuż po niej, o godz. 13.15 rozpocznie się parada wiktorii wiedeńskiej, czyli przejazd orszaku króla Jana III i królowej Marysieńki z bazyliki do zamku w asyście wojska i dam dworu. Tam do godz. 15.00 będą odbywały się liczne pokazy historyczno-edukacyjne – pokaz walki polską szablą bojową, pokaz Pocztu Dam Husarskich, pokaz łucznictwa konne-

go, pokaz ekstremalnej jazdy konnej „Polak na koniu i pod koniem”. Będzie można wysłuchać również śpiewu rycerskiego czy gawęd o husarii. Nie zabraknie również sportowej rywalizacji. Przy stacji odbędzie się turniej łuczniczy i szermierski dla dzieci „Najlepszy łucznik na zamku”. W trakcie trwania wydarzenia na najmłodszych będą czekały gry i animacje. Na godz. 15 zaplanowano wielki finał Polskiej Ligi Husarskiej. „Po całorocznej walce w turniejach najlepsi husarze z Polski w ostatecznej rozgrywce rozstrzygną, kto będzie mistrzem Polski” – czytamy w zaproszeniu na wydarzenie. Uroczystości zwieńczy koncert Pieśni Sarmackiej w wykonaniu barda Jacka Kowalskiego w amfiteatrze im. Klenczona o godz. 17. Tam również odbędzie się finał warsztatów śpiewaczych. To już kolejny rok, jak wydarzenie organizowane jest przez Podlaską Chorągiew Husarską wspólnie z Domem Polonii w Pułtusku. Warto przypomnieć, że 12 września 1863 r. wojska polsko-cesarskie pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego rozgromiły oblegającą Wiedeń armię imperium osmańskiego dowodzoną przez wezyra Kara Mustafę. Była to najsłynniejsza w dziejach szarża husarii polskiej.

(oprac. NKK, mat.pras.)

PIŁKA NOŻNA \ W 2024 r., w ofercie serwisu Prime Video, należące do Amazona, znajdą się trzy nowe polskie dokumenty sportowe, m.in. serial o Legii, który ma liczyć sześć odcinków. Osią zdarzeń serii jest sezon piłkarski 2022/2023, ale dokument znacznie wykracza poza te ramy. Serial wyprodukuje Rochstar. Reżyserem i producentem merytorycznym jest Agata Lipnicka-Boszko.

SIATKÓWKA



Kolejny sezon ekstraklasy siatkarzy rozpocznie się 20 października | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Stabilizacja w Projekcie

Projekt dokonał zaledwie czterech zmian w składzie w porównaniu z ostatnią edycją rozgrywek ekstraklasy siatkarzy. – Dokonaliśmy kosmetycznych zmian, na pewno jesteśmy optymistami, jeśli chodzi o poziom sportowy w przyszłym sezonie – powiedział PAP wiceprezes klubu Piotr Gacek.

Krzysztof Oliwa

Ze stołeczną drużyną pożegnało się tylko czterech zawodników – holenderski atakujący Niels Klapwijk, rozgrywający Dawid Pawlun, przyjmujący Mateusz Janikowski oraz libero Dominik Jaglarski. Ekipę niezmiennie prowadzić będzie Piotr Graban. Jak przyznał Gacek, utrzymanie większości składu przyszło klubowi z łatwością. – Nie było trudno, bo mieliśmy ważne umowy z zawodnikami, którzy byli z nami w zeszłym sezonie. Te kontrakty, które podpisaliśmy w zeszłym roku, były dobre. Myślę też, że to były odpowiednie decyzje personalne, ci zawodnicy w końcówce ostatniej edycji rozgrywek pokazali, na co stać Projekt Warszawa, dlatego na pewno jesteśmy optymistami, jeśli chodzi o poziom sportowy w przyszłym sezonie – powiedział wiceprezes zarządu i dyrektor sportowy Projektu Warszawa.

Jednym z największych hitów transferowych w PlusLidze przed nadchodzącym sezonem było pozyskanie przez warszawski zespół utytułowanego serbskiego środkowego Srećko Lisinaca, który przez ostatnie pięć lat grał we włoskim Itasie Trentino. Zawodnik przeszedł jednak w wakacje operację kręgosłupa, z powodu której ominął go sezon reprezentacyjny, w tym trwające właśnie mistrzostwa Europy. Jak podkreślił Gacek, będzie on jednak gotowy na rozgrywki polskiej ekstraklasy.

– To jest świadome działanie, wypadkowa zabiegu, który przeszedł. Nie była to poważna ope-

racja, już w tym tygodniu Srećko przyjedzie do Warszawy na szereg badań. Jestem z nim w stałym kontakcie, rehabilitacja przebiega bardzo dobrze, więc jesteśmy spokojni. Myślę, że badania to potwierdzą i będzie gotowy do sezonu PlusLigi – przyznał Gacek.

Warszawski zespół, który miniony sezon zakończył na piątym miejscu, ma już na swoim koncie jeden sukces – triumfował w letnich rozgrywkach PreZero Grand Prix PLS, które odbywają się na boiskach plażowych w nieco innej formule niż w hali. Wiceprezes klubu podkreślił, że miało to znaczący wpływ na budowanie dobrej atmosfery wśród zawodników.

– Jest super. Bardzo szybko wzięliśmy udział w PreZero Grand Prix i wygraliśmy go, co jest wspaniałym małym sukcesem, który buduje drużynę przed sezonem. Tam był czas, żeby potrenować i żeby wspólnie spędzić trochę czasu. Ten zespół już w zeszłym roku pokazał, że odpowiednio dobrane charaktery stworzyły fajny monolit i mieliśmy fantastyczną atmosferę. Myślę, że w tym roku nie będzie inaczej. Jeżeli chodzi o ten aspekt, to jesteśmy bardzo spokojni – zaznaczył Gacek.

Kolejny sezon ekstraklasy siatkarzy rozpocznie się 20 października. W pierwszej kolejce warszawianie zagrają na wyjeździe z Asseco Resovią Rzeszów.

PIŁKA NOŻNA

Koniec laby legionistów

Po trzech dniach przerwy od zajęć wtorkowy dzień treningowy legionieści rozpoczęli od pracy w siłowni. Piłkarze Kosty Runjaicia pracowali w LTC nad siłą i dynamiką.

We wtorek piłkarze trenera Kosty Runjaicia wrócili do zajęć w Książenicach. Poranny trening w siłowni LTC legionieści rozpoczęli o godz. 10.30. Po tradycyjnej rozgrzewce na matach i rowerkach zawodnicy podzieleni na grupy przeszli do pracy na wcześniej przygotowanych przez trenerów przygotowania fizycznego stacjach. W ruchu szły m.in. sztangi, hantle, gumy oporowe, gryfy czy drążki do podciągania. Każda grupa legionistów wykonała po trzy serie ćwiczeń na każdym przystanku.

Na śródowych zajęciach obecni byli już kadrowicze: Bartosz Slisz, Paweł Wszołek i Ernest Muci. Po 1,5 godziny pracy na siłowni trening został zakończony. Druga wtorkowa jednostka zaplanowana jest na godz. 16. Tym razem legionieści będą trenowali na boisku.

Z drużyną wciąż nie trenują kontuzjowani Blaz Kramer i Rafał Augustyniak. Kramer wznowi zajęcia indywidualne w przyszłym tygodniu, co oznacza, że nie zagra z Piastem Gliwice (16 października, godz. 20) i raczej znajdzie się też poza kadrą na spotkanie z Aston Villą w Lidze Konferencji Europy (21 października, godz. 18.45).

Na Augustyniaka trzeba będzie poczekać troszeczkę dłużej. Środkowy obrońca na pewno nie wystąpi w pierwszych meczach po przerwie na kadrę. Jeszcze dłużej trzeba będzie poczekać na Bartosza Kapustkę, który 2 czerwca miał zabieg czyszczenia kolana, później przechodził rehabilitację, następnie ćwiczył z Ruchem Chorzów i znów nabawił się urazu. Niedawno Kapustka miał dodatkowe badania, które wykazały, że potrzebna mu przerwa. Czekają go jeszcze jedna sesja rehabilitacyjna, ale zawodnik czuje się bardzo dobrze, w zasadzie najlepiej od operacji. Do treningów będzie wprowadzany za ok. 3–4 tygodnie.

(krol)